KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Czwartek 22 czerwca 1939 r. Nr. 170 10 gr

Głód daje się we znaki
mieszkańcom oblężonej koncesji w Tientsinie
Stany Zjedn. grożą wystąpieniem przeciw Japonii

HONGKONG. Sytuacja aprowizacyjna w blokowanej koncesji w Tientsinie nadal się pogarsza. Blokadę wykonywa się nawet ostrzej niż dotąd. Japończycy wysłali na rzekę specjalne ścigacze patrolowe, które poddają każdy statek drobiazgowej rewizji.

W rezultacie dowóz artykułów żywności prawie ustal. Na terenie angielskiej i francuskiej koncesji nie można otrzymać świeżego mięsa, jarzyn, jaj. Ludność jest zaopatrzona w mięso mrożone z chło dni, lecz ten zapas szybko się wyczerpuje. Wyczerpano również zapas konserw w sklepach, w szpitalach nie tylko cywilnych, lecz i wojskowych brakuje niezbędnych produktów.

Agencja Reutera donosi z Tientsinu: władze koncesji brytyjskiej wezwały członków angielskiej milicji ochotniczej, aby byli w pogotowiu natychmiastowego stawienia się w razie zarządzenia mobilizacji.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia po raz pierwszy od czasu ogłoszenia blokady samochód ciężarowy eskortowany przez oddział wojsk brytyjskich przejechał barykady niezatrzymywany przez Japończyków, przywożąc na teren koncesji zapas świeżych jarzyn i owoców.

NIEPOKÓJ W HONGKONGU.

HONGKONG. Zaostrzenie sytuacji w Tientsinie wywołało silny niepokój w Hongkongu. Garnizon miasta oraz stacjonowana tam flota czynią śpieszne przygotowania obronne. Wszystkie posterunki wzdłuż wybrzeża Hongkongu zostały wzmocnione, wyznaczono specjalne patrole lotne, dozorujące wybrzeże.

Wczoraj angielskie okręty wojenne wypłynęły na morze. Przez całą noc odbywało się sprawdzanie sprawności reflektorów i punktów obrony przeciwlotniczej.

STANOWISKO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

HONGKONG. W politycznych kołach Hongkongu zwrócono szczególną uwagę na artykuł „New - York Times'a", precyzujący stanowisko Ameryki w obecnym konflikcie. Dziennik podkreśla, że Stany Zjednoczone pomimo że nie posiadają na Dalekim Wschodzie lub w Chinach ani koncesyj, ani kolonij, jak Francja lub Anglia, nie mogą obojętnie przyglądać się wypadkom rozgrywającym się w Chinach. Tymbardziej, że wypadki te, zbiegające się z wydarzeniami w Europie, podkopują podwaliny bezpieczeństwa i pokoju światowego.

Rokowania w Moskwie

Od szeregu tygodni uwaga europejskich kół politycznych skupia się na rokowaniach, prowadzonych przez Anglię z Rosją o zawarcie układu wojskowego o wzajemnej pomocy na wypadek wojny. Przebieg rokowań trzymany jest w tajemnicy i nawet prasa angielska, zwykle dobrze poinformowana o tym, co robi jej rząd, nie umie wyjaśnić, dlaczego one ciągną się tak długo.

Anglia podjęła rokowania z Sowietami w dużej mierze pod presją swej opinii publicznej, która pragnie „front pokoju" uzupełnić przyłączeniem doń Rosji. Dla dyplomacji rosyjskiej stworzyła się przez to pomyślna koniunktura, którą ona zapewne usiłuje zanadto wykorzystać. Ale nawet nie znając przebiegu rokowań, można się spodziewać, że zakończą się one pozytywnie, bo to leży przede wszystkim w interesie Rosji.

Na wypadek wojny z Niemcami Rosja w żadnym wypadku nie może się zachować neutralnie i obojętnie. Gdyby z takiej wojny Niemcy wyszły zwycięsko, celem ich następnego ataku byłaby Rosja — to wiedzą wszyscy i wiedzą też w Moskwie. Stąd prosta konsekwencja, że Rosja nie może dopuścić do zwycięstwa niemieckiego.

Drugi wzgląd to fakt, iż w przyszłej wojnie z Niemcami jednym z jej terenów będzie Bałtyk. Opanowanie tego morza przez Niemcy byłoby wielką klęską Rosji. I temu też Rosja musi się przeciwstawić, a że w Moskwie to rozumieją, dowodzi fakt, iż gdy groził konflikt w marcu, flota rosyjska płynęła do wysp Alandzkich, by stanąć tam przed flotą niemiecką.

Zawarcie układu z Anglią leży więc na linii najżywotniejszych interesów rosyjskich

Niemcy wykupiły
cały zapas rumuńskiej pszenicy

LONDYN. Duże wrażenie wywołała wiadomość, otrzymana za pośrednictwem giełdy londyńskiej, iż Niemcy zakupiły już w Rumunii cały zapas pszenicy, stanowiący nadwyżkę przeznaczoną na eksport.

Zapas ten wynosi ok. 600 tys. ton.

Niemcy kupiły powyższą ilość pszenicy na pniu, jeszcze przed żniwami, płacąc nie towarami, jak to czyniły dotychczas, lecz gotówką.

Marzenia, które się nie spełnią
Hitlerowcy czekają z utęsknieniem wjazdu „Führera" do Gdańska

GDAŃSK. Z okazji 6-ej rocznicy objęcia władzy przez narodowych socjalistów ,naczelny redaktor „Danziger Vorposten" p. Zarske opublikował artykuł, w którym twierdzi m. in., że właśnie w tym dniu historycznym rozpoczyna się dla Gdańska ostatnia faza jego samodzielnej państwowości, narzuconej mu swego czasu przez Traktat Wersalski.

W zakończeniu artykułu p. Zarske pisze, że „wjazd Adolfa Hitlera do Gdańska w dniu jego wyzwolenia nabierze tym szczególniejszego (?) wyrazu, ponieważ w dniu tym gauleiter Forster odda w ręce jego, jako wodza wielkich Niemiec, nową część wielkich Niemiec, będącą już obecnie pod względem ideologicznym częścią składową III-ej Rzeszy".

Smierć
za szpiegostwo

W dniu 16 b. m. na rozprawie doraźnej Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie został skazany na karę śmierci kanonier rezerwy Alfons Kitzinger za zbrodnię szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Piorun w kościele
poranił 37 osób

WILNO. Do kościoła parafialnego w Klarżyszkach w czasie nabożeństwa wpadł piorun, który poraził 37 osób. Wypadków śmiertelnych nie było.

Zatonięcie „Phoenix" spowodowane eksplozją
Dotychczas łodzi nie wydobyto

PARYŻ. Wodnopłatowiec francuskiej marynarki wojennej — uczestnik ćwiczeń eskadry francuskiej w zatoce Cam-Ranh w których przebiegu zatonęła łódź podwodna „Phoenix powrócił dziś do Saigonu. Piloci jego złożyli raport, zawierający obserwacje wypadków towarzyszących zatonięciu „Phoenix'a". Według spostrzeżeń pilotów wodnopłatowca, w chwili zanurzania się „Phoenix'a", w morzu w pobliżu łodzi podwodnej powstał silny wir, zaś torpeda, która łódź podwodna miała wystrzelić, nie opuściła wyrzutni. Z faktów tych rzeczoznawcy wnioskują, że w czasie zanurzania się pozostał otwarty jeden z luków względnie, że wewnątrz łodzi podwodnej nastąpił wybuch.

Wszelkie próby podniesienia łodzi podwodnej dotychczas nie dały rezultatu, gdyż za każdym razem zerwały się liny stalowe. Istnieje obecnie zamiar wmanewrowania łodzi podwodnej na mniejszą głębię, by w ten sposób umożliwić nurkom dotarcie do łodzi podwodnej.

2 poparzonych robotników poniosło śmierć
Przerażające skutki groźnego wybuchu benzyny w fabryce kleju

Wczoraj o godz. 16-ej min. 30 przy ul. Miłej 50, w Warszawie w wytwórni kleju „Hen - Dux", Henryka Gurfinkla, nastąpił wybuch. W jednej chwili buchnęły płomienie z wytwórni, mieszczącej się w prawej oficynie w suterenie. Niezwłocznie po wybuchu, wybiegli z wytwórni Gurfinkiel i syn jego Dawid, obaj bardzo ciężko poparzeni. Po kilku minutach wybiegł również 28-letni Jankiel Birenbaum (Twarda 60), robotnik, na którym ubranie było już spalone. Nadbiegli lokatorzy ugasili workami strzępki palącego sie ubrania

Na miejsce wypadku przybyły dwa plutony I-go oddziału straży ogniowej. Strażacy, pod kierunkiem kpt. Drożdżyńskiego, przystąpili do akcji ratunkowej i w ciągu pół godziny pożar ugasili. W spalonej wytwórni znaleziono zwęglone zwłoki 17-letniej Felicji Szenkierówny (Pawia 28), robotnicy. Przybył również lekarz Pogotowia, który przewiózł Birenbauma w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Płomienie przedostały się z sutereny przez okno do parterowego mieszkania Kiwy Dyksztajna, gdzie spaliło się [illegible] umeblowania.

Na miejsce przybył sędzia śledczy, kierownik 5-go komis. i przedstawiciele Urzędu Śledczego. Z przeprowadzonego śledztwa wynika. że w wytwórni przelewana była z beczki żelaznej benzyna do baniek. Prawdopodobnie w czasie tej czynności ktoś musiał zapalić papierosa lub też w pobliżu znajdowała się maszynka, względnie piecyk. Od nagromadzonych gazów benzynowych, nastąpił wybuch.

[illegible]eść o strasznym wypadku rozeszła się po całej dzielnicy, gromadząc na miejscu wypadku tłumy przechodniów.

Ofensywa szpiegów niemieckich na Francję

Tysiące agentów usiłuje zbadać nastroje ludności francuskiej

W jednym z pism paryskich pojawił się sensacyjny artykuł o metodach pracy szpiegów niemieckich we Francji.

Autor artykułu zaznacza na wstępie, że pewna część uchodźców z Niemiec pracuje na rzecz wywiadu niemieckiego. Jedni są zmuszeni do tego z obawy, aby nie wyrządzono nic złego ich krewnym pozostałym w Niemczech; są tacy, których nakłoniła do tej pracy łatwość zarobku oraz tacy, którzy pragną przypodobać się obecnym władcom Trzeciej Rzeszy, aby móc wrócić do Niemiec.

Uchodźcy ci wykonują drugorzędną pracę. Obserwują ruchy wojsk, nastroje wśród ludności, a szczególnie wszelkiego rodzaju zjawiska życia gospodarczego. Wywiad niemiecki interesuje bowiem wszystko, co się dzieje w kraju jego przyszłego wroga: jak wyglądają techniczne narzędzia wojskowe, gdzie i w jakiej ilości magazynuje się żywność, i jakie panują nastroje wśród robotników pracujących dla obrony narodowej.

Aby zdobyć wszystkie te wiadomości, wywiad niemiecki musi zatrudniać tysiące ludzi, i z tego względu nie pogardza nawet emigrantami politycznymi. *W danej chwili w zachodnich mocarstwach pracuje 30000 szpiegów, z czego 20000 to kobiety.* **Nie jest sprawą przypadku, że** pracuje więcej kobiet niż mężczyzn. Niemcy wolą bowiem korzystać z usług kobiet. Przede wszystkim dlatego, że mniej im płacą, poza tym kobiety mogą łatwiej zadawać wszelkiego rodzaju pytania, nie budząc podejrzenia, a wreszcie kobietę łatwiej namówić, aby przystąpiła do pracy w wywiadzie, ponieważ nie zdaje sobie tak jasno sprawy z jej niebezpieczeństwa.

Przed kilkoma dniami zaaresztowano we Francji szpiega niemieckiego, który przyznał się, że miał w Paryżu 9 pomocników i że każdy z nich korzystał z usług 20 kobiet. Ponieważ każda z tych 180 kobiet była w kontakcie conajmniej z jednym wojskowym, można sobie wyobrazić ile informacji zdobył szpieg.

Niemiecki wywiad we Francji jest doskonale zorganizowany. Posiada on 6 sekcji i na czele każdej z nich stoi specjalista. Pierwsza z nich zajmuje się obserwowaniem koszar, portów i tych wszystkich miejsc, gdzie jest skoncentrowane wojsko. Pod pieczą sekcji Nr. 2 znajdują się **koleje, hotele, restauracje, i kawiarnie (w sekcji tej pracują** przeważnie kobiety). Sekcja Nr. 3 interesuje się flotą morską i portami. Sekcja Nr. 4 sytuacją gospodarczą. Informacje zdobywane przez nią posiadają kolosalne znaczenie dla Niemiec i z tego względu zatrudnia się w niej mnóstwo ludzi. Współpracownicy sekcji Nr. 5 pracują wśród dyplomatów i polityków. Sekcja Nr 6 obserwuje emigrantów politycznych i jej współpracownicy pracują w porozumieniu z Gestapo i ministerstwem propagandy.

Wskutek obecnej sytuacji politycznej Niemcy znacznie rozszerzyły prace wywiadu i powiększyli w budżecie pozycję na szpiegostwo. Mimo to w pierwszym kwartale 1939 r. wydano na ten cel 19 milionów więcej, niż preliminowano w budżecie. Przy tym szpiegom nie płaci się bezwartościowymi markami, ale dewizami.

Sparaliżować działalność szpiegów można tylko wówczas, gdy społeczeństwo zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi z ich strony, oraz gdy zdaje sobie sprawę, że najlepszą bronią w walce z nimi, jest milczenie. Z tego względu władze francuskie prowadzą energiczną propagandę i coraz częściej widzi się w lokalach, fabrykach i wszelkiego rodzaju instytucjach plakaty z następującym napisem:

„Szpieg nasłuchuje! Bądź ostrożny i nie mów zbyt wiele!"

Likwidacja zajść w Tientsinie?

Sensacyjny przebieg rozmowy japońskiego min. spr. zagr. Arito z ambasadorem brytyjskim w Tokio

LONDYN. Prasa angielska donosi z Tokio, że japoński minister spraw zagranicznych Arita wyraził w przeszło godzinnej rozmowie z ambasadorem brytyjskim w Tokio sir Robertem Craigie gotowość traktowania incydentu w Tientsinie jako lokalny oraz zlikwidowania tego incydentu.

Według „Daily Telegraph" ambasador angielski przedłożyć miał japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych projekt rozwiązania konfliktu

Smiertelne strzały przez okno

LONDYN „Exchange Telegraph" donosi z Jerozolimy, że w pobliżu Tyberiady nieznani sprawcy oddali do okien pewnego domu kilka strzałów zabijając przy tym dwóch mężczyzn oraz jedną kobietę. Dwoje dzieci i jeden mężczyzna zostali ciężko ranni.

W komunikacie oficjalnym nie wyszczególniono, czy ofiary zamachu były Żydami, czy też Arabami.

Przebieg rozmów moskiewskich

utrzymywany jest w ścisłej dyskrecji

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, iż we francuskich kołach dyplomatycznych panuje całkowita dyskrecja co do przebiegu rokowań moskiewskich. W kołach dobrze poinformowanych widoczny jest jednak pewien optymizm, wynikający przede wszystkim z wyraźnej dążności wszystkich trzech krajów zainteresowanych do jak najprędszego doprowadzenia rokowań do pomyślnego końca.

Co się tyczy rokowań francusko tureckich, w kołach oficjalnych zapewniają, iż dobiegają one końca. Zasadnicze porozumienie zostało już osiągnięte, pozostaje szereg spraw drugorzędnych, związanych przede wszystkim z ochroną interesów prywatnych na terytorium Sandżaku.

Uwaga kół dyplomatycznych była zwrócona również na sprawy hiszpańskie. Minister spraw zagranicznych Bonnet przyjął ambasadora hiszpańskiego, marszałka Petain'a, ambasadora francuskiego w Hiszpanii, oraz gen. Noguesa, rezydenta generalnego Francji w Maroku.

Wrażenia wyniesione g tych rozmów są raczej pomyślne. Ambasador hiszpański zapewnił Bonnet'a, iż oświadczenia na rzcez zobowiązań wojskowych pomiędzy Hiszpanią a mocarstwami „osi", przypisywane przez jeden z dzienników włoskich szefowi awiacji hiszpańskiej, gen. Kindelanowi, całkowicie nie odpowiadają rzeczywistości.

Gen. Nogues ze swej strony stwierdził poprawę stosunków pomiędzy Marokkiem hiszpańskim a francuskim. W Marokku nastąpiło prawdziwe odprężenie.

Co się tyczy Tientsinu, w kołach dyplomatycznych podkreślają demarche amerykańskiego charge d'affaires w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych. Wyrażana jest nadzieja, iż sprawa ta da się zlokalizować i będzie załatwiona w płaszczyźnie lokalnej.

Wielkie straty Japończyków

w czasie krwawych walk na froncie północnym

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że w prowincji Anhwei oddział japoński liczący ponad 7 tysięcy ludzi, rozpoczął natarcie na pozycje partyzantów chińskich w okolicy Anpinga. Wywiązała się długotrwała walka, która jednak pozostała bez wyniku.

Silna kolumna japońska wspierana przez 4 samoloty, zaatakowała pozycję chińskie w rejonie Hundziapu na południe od Ańpinga. Atak japoński został całkowicie odparty, Japończycy ponieśli znaczne straty, przy czym stracili jeden samolot strącony przez przeciwlotnicze cekaemy chińskie.

SZANGHAJ. Według doniesień chińskich w prowincji Szantung, rozgrywają się poważne walki. Japończycy skoncentrowali tu ponad 20 tys. piechoty z artylerią i 30 samolotów. Cała ta grupa operacyjna, skierowana została na miasta Menjin, Iszui, Tsiuechow, znajdujące się w ręku partyzantów wspieranych przez oddziały chińskie.

Chińczykom udało się powstrzymać przeciwnika na wszystkich odcinkach, przy czym najkrwawsza była bitwa pod Menjinem, gdzie Japończycy mieli stracić przeszło 2 tysiące samych zabitych. W okolicy Iszui, Chińczycy sami przeszli do przeciwnatarcia i wyparli Japończyków z miasta Gegoudżeng.

W zachodniej części prowincji Szansi w rejonie Liszi oddział japoński usiłował sforsować przejście przez rzekę Huanho, lecz został odparty przez Chińczyków i zmuszony był wycofać się na swe pozycje wyjściowe.

LONDYN. Główno - dowodzący angielskimi siłami zbrojnymi w Chinach sir Percy Noble przybył we wtorek w towarzystwie dowódcy angielskich wojsk lądowych w Chinach gen. Grassett'a do Singapore, ażeby wziąć udział w obradach konferencji wojskowej angielsko - francuskiej, rozpoczynającej się we czwartek.

Wojskowe koła fachowe w Singapore są zdania, że na konferencji zapadnie uchwała, iż na wypadek wojny Singapore stałoby się kwaterą komendy głównej angielsko - francuskich sił zbrojnych.

Cała wieś spłonęła doszczętnie

Ogień pochłonął 107 budynków i 20 sztuk inwentarza

Codziennie sygnalizujemy katastrofy spowodowane w najprzeróżniejszych częściach kraju przez wybuchające pożary. Klęski te spowodowane są w przeważającej większości przez niedbalstwo lub niedopatrzenie

Jeden z największych w tym roku pożarów wybuchł ostatnio we wsi Cieryśle gm. lubczyńskiej w okolicach Nowogródka.

Spłonęło doszczętnie 41 chat, 41 zabudowań gospodarczych, 25 stodół oraz 20 sztuk inwentarza żywego. W chacie gospodarza Maluchy spaliło się 7 tysięcy złotych, które wieśniak trzymał w domu, bojąc się wpłacić je do PKO.

Podczas ratowania płonących budynków ciężkim poparzeniom uległo 50 osób.

Na widowni politycznej

NOMINACJA NOWYCH BISKUPÓW

Ks. Nuncjusz przed swym niedawnym wyjazdem do Włoch odwiedził pp. premiera i min. Becka. Przypuszczano, że rozmawiał w sprawie ogólnej konferencji pokojowej, proponowanej rzekomo przez Ojca św.

Jak się dowiadujemy, rozmowy te jednak dotyczyły jedynie nominacji nowych 8 biskupów polskich. Nuncjusz ks. Cortesi spędza obecnie urlop w swej ojczyźnie i tylko na wspomniany temat rozmawiał z ks. kardynałem Maglione.

NOWY „TORGPRIED" W WARSZAWIE

Przybył do Warszawy nowy sowiecki „torgpried", czyli przedstawiciel handlowy Nikitin. Był witany uroczyście przez ambasadora sowieckiego Szaranowa i przedstawicieli naszych władz.

Jak się dowiadujemy, przewidziane jest ogromne ożywienie polsko - sowieckich stosunków handlowych. Obecny nasz obrót handlowy z Sowietami wynosi 128 milj. Jest nadzieja, że w ciągu roku wzrośnie do pół miliarda, czyli nczterokrotni się.

PIERWSZY PRZEDSTAWICIEL SŁOWACJI WRACA DO KRAJU

Pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny Słowacji w Palsce wkrótce już wraca do kraju. Następcą p. Klinowskiego będzie dr. Szatmary, mający rangę ministra, gdy p. Klinowski miał niższą rangę — charge d'affaires

Podobno jednym z powodów przeniesienia p. Klinowskiego jest niedostateczna umiejętność zapobiegania wieściom o Słowacji w prasie polskiej. Nie wpadł on jednak w niełaskę, lecz zajmuje duże stanowisko w rządzie słowackim, rzekomo w dziale bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych. Będzie miał w takim razie do czynienia z tamtej czymi agentami Gestapo, rzecz nie do pozazdroszczenia!

Wesoły Kącik

Słaba płeć

W wagonie kolejowym było duszno i ciasno.

W przejściu stało kilka zmęczonych i spoconych pań, które wyczekująco spoglądały na siedzących wygodnie panów.

Dwóch spośród panów nie wytrzymało wzroku. Podnieśli się i ustąpili paniom miejsca.

Ale jeden, młody, zdrowy mężczyzna ani drgnął.

Spoglądał obojętnie na stojące panie i palił papierosa.

— Też wychowanie! — powiedziała z przekąsem jedna z pań — Mężczyzna siedzi, a kobiety muszą stać!

Młody człowiek zmarszczył czoło.

— A niby dlaczego ma być odwrotnie? — spytał.

— Dlatego — zaperzyła się pani — że zwykła grzeczność wymaga, żeby ustąpić kobiecie! Kobieta jest istotą słabszą!!

— Słabszą?! — uśmiechnął się ironicznie młody człowiek — żarty, paniusiu! Ja się na sile troche znam, bo z fachu jestem tragarz. Wózek ręczny mam na Placu Grzybowskim.

W zeszłym tygodniu stoję jak zwykle na stacji, a tu mnie woła jakaś kobieta, widocznie kupcowa, żebym jej parę koszów z warzywem i owocami od wiózł na Czerniaków.

Zgodziłem się na trzy złote. Upał był straszny, na Czerniaków kawał drogi. Przytaszczyłem wózek, ledwo żywy! Widzę, że się nabrałem, więc mówię:

— Paniusia mi jeszcze dwa złote dołoży! Za taki kurs najmniej pięć złotych się należy.

A ona na mnie jak nie wsiądzie!

— Czego?! Pięć złotych?! Zgodzone było trzy!

— Co zgodzone — mówię — to zgodzone! A ja za taki kurs w taki upał mniej jak pięć nie wezmę!

— To nie bierz pan! Grosza nie dołożę! Za pięć złotych, to ja bym te kosze razem z panem odwiozła!

Złość mnie wzięła. Myślę sobie: dam babie nauczkę.

Włażę na wózek, siadam między koszami i mówię.

— Dobra! Niech mnie paniusia z powrotem na miejsce odwiezie! Płacę pięć złotych.

Myślałem, że się baba zlęknie zapłaci i basta!

Ale gdzie tam! Zawzięła się choroba. Bierze za dyszel i zaczyna wózek ciągnąć.

Początkowo śmiech mnie wziął. Przekonany byłem, że daleko nie pociągnie. Po paru krokach ustanie.

A ona nic. Sapię, jak parowóz i ciągnie, jak zdrowy koń.

Widzę, że źle! Więc zeskakuję z wózka i proponuje ugodowo.

— Dosyć żartów, paniusiu! Niech już będzie moja krzywda! Daj pani te trzy złote, jak było zgodzone.

A ona ramionami wzrusza.

— Czego?.. Ja mam płacić? Teraz mnie się należy pięć złotych. Tak pan powiedziałeś!

— Ale mnie pani nie dowiozła!

— Siadaj pan to dowiozę!

Aż mnie zatkało, proszę państwa! Co zrobić — wsiadłem z powrotem.

Innej rady nie było, tylko czekać, aż się baba zmęczy.

Ale się jędza nie zmęczyła. Na sam Plac Grzybowski mnie odstawiła!

Chciałem zwiać, ale mnie przytrzymała. Do komisariatu zaciągnęła i jeszcze mnie po drodze obiła. Mocna była baba. Nie było rady — musiałem jej pięć złotych zapłacić..

A pani szanowna mówi, że kobiety są słabsze, tak? „Słaba płeć"? Bujda, proszę pani! Lepiej z trzema chłopami mieć do czynienia, jak z jedną babą! Za moją krzywdę miejsca wam ustępuj! Figę proszę szanowney pani!

Napoleon Sądek

OSTATNIE WIADOMOŚCI OFICJALNYM ORGANEM ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY

W ub. niedzielę odbyły się ob rady Rady Głównej Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, przy współudziale delegatów wszystkich Okręgów, pod prze wodnictwem Kupilasa Feliksa. Uchwalono między innymi, zli kwidować dotychczasowy miesięcznik „Podoficer Rezerwy", a przejść na tygodniowy dodatek w dzienniku „Ostatnie Wiadomości" p. t. „Kronika Podoficera" W ten sposób każdy podoficer będzie miał własny organ prasowy, jako codzienną gazetę, w której raz na tydzień znajdować będzie specjalnie dla siebie poświęconą „kronikę".

* * *

Czy katastrofy łodzi podwodnych były aktem sabotażu?

PARYŻ. Z Waszyngtonu donoszą, że senator Baurbour należący do partii republikańskiej, postawił we wtorek w senacie wniosek utworzenia specjalnej komisji, która by zbadała, czy katastrofy łodzi podwodnych „Squalus", Thetis" i „Pchoenix" spowodowane były aktami sabotażu, czy też nastąpiły one z powodu błędów konstrukcyjnych.



Katastrofa samolotowa Zginęły 3 osoby

LONDYN. Pomiędzy Yorkiem a Newcastle w katastrofie samolotowej zginęły wczoraj 3 osoby: lotnik, operator radiowy i pasażer.

Kulisy rozgrywki politycznej na Dalekim Wschodzie

Blokada Tientsinu stanowi pomoc dla Hitlera

Między Tientsinem i Gdańskiem tymi dwoma miastami, tak odległymi na mapie, istnieje w obecnej chwili związek, który łatwo da się zauważyć Gdańsk i Tientsin są obecnie punktami zapalnymi, na które skierowane są oczy całego świata.

W prasie światowej wyrażano niejednokrotnie przypuszczenie, że ofensywa japońska na Dalekim Wschodzie przeciw Anglii pozostaje w związku z sytuacją w Europie, że stwarza nowy dowód współdziałania między Tokio, a Berlinem i Rzymem. Na pierwszy rzut oka wybór momentu ofensywy zdaje się bardziej odpowiadać Niemcom i Włochom, niż Japonii. Niemcy, grożąc ofensywą wojskową, prowadzą ofensywę polityczną i strasząc wojną prawdziwą, prowadzą grę, zmierzającą do ekonomicznego i nerwowego wyczerpania przeciwników, nie zważając na to, że mogą same prędzej dojść do granic wyczerpania. Blokada koncesji angielskiej i francuskiej w Tsientsinie przez Japonię, zmierzającą do usunięcia wpływów tych państw, zwłaszcza zaś Anglii z terenu politycznego i ekonomicznego w Chinach, miałaby być w ramach wielkiego planu Hitlera karą za mieszanie się państw demokratycznych do spraw Europy Wschodniej a tym samym ostrzeżeniem na przyszłość. Anglia i Francja, zaatakowane na Dalekim Wschodzie, miałyby, w myśl przypuszczeń Berlina, mniej ochoty i możności zajmowania się sprawami europejskimi.

Japonia rozszerza front swoich przeciwników w chwili pod wielu względami dla siebie niekorzystnej. Nie zanosi się na szybkie zakończenie wojny w Chincah, gdyż opór Chińczyków rośnie, a częściowe kontrofensywy chińskie mają w niektórych punktach powodzenie. Siły wojskowe i ekonomiczne Japonii wyczerpują się w długotrwałych walkach na olbrzymim terytorium Chin.

Mimo to jednak nie należy zapominać, że akcja japońska w Tientsinie stanowi fragment wielkiego planu japońskiego, któremu na imię dążenie do stworzenia wielkiego imperium na Dalekim Wschodzie przez zawładnięcie Chinami i usunięcie z ich obszarów wszelkich wpływów obcych. Konflikty europejskie wydają się dla rządu w Tokio chwilą odpowiednią, aby przystąpić do zrealizowania tego planu, rozkładając go jednak na raty.

Japonia dba o to, aby nie drażnić Stanów Zjednoczonych, stara się nienaruszać ich interesów. Interwencja St. Zjedn. w obecnej chwili zaszachowałaby mocno ofensywę japońską przeciw Anglii. Natomiast w razie udania się pierwszej części planu, musiałaby przyjść kolej na Amerykę, a wreszcie trudno przypuścić, aby nawet obecni sprzymierzeńcy Japonii, Niemcy i Włosi, mieli stanowić uprzywileiowany, a tym samym tolerowany, wyjątek w Chinach.

Trudno mówić o bezwzględnej solidarności polityki i interesów Japonii, Niemiec i Włoch. Tientsin jest dla Japonii celem, dla Berlina natomiast i Rzymu jedynie dywersją, mającą im ułatwić ich akcję w Europie. Podobnie Gdańsk jest obecnie celem dla Niemiec, a dla Japonii ma charakter dywersji, mającej odciągnąć uwagę państw zachodnich od spraw Dalekiego Wschodu.

Misterny plan ma swoje poważne luki, jak już teraz można zaobserwować, poczyna wywoływać następstwa odmienne od zamierzonych.

Skomplikowana gra wywołuje reakcję, a siły tych, którzy bronią swego stanu posiadania, mają przewagę nad siłami atakującymi. I dlatego, mimo zaborczych gestów, nie zanosi się na wybuch ofensywy w pełnym znaczeniu tego słowa. Według ostatnich wiadomości, Hitlerowi zależy na tym, aby w obecnej chwili nie doszło do wybuchu na Dalekim Wschodzie. Uważa, że nie wszystko jest jeszcze przygotowane, zdaje sobie sprawę, że siły Japonii są niewystarczające, że brak jej niezbędnych surowców. Widzi również własne braki i braki dotkliwsze jeszcze swego sprzymierzeńca włoskiego. I dlatego obecne częściowe ofensywy są jedynie sygnałami ostrzegawczymi, etapami wojny nerwów.



Z prasy

Francuzi o Gdańsku

„Polska Zbrojna" maluje nastroje zagranicy wobec Gdańska w ciekawej korespondencji z Paryża. Czytamy w niej:

O ile wiadomości z okupowanej Czecho - Słowacji przedostają się do prasy zachodnio - europejskiej na pewno wbrew woli berlińskiego ministerstwa propagandy, a często drogą poufną, o tyle wypadkom gdańskim towarzyszy hałaśliwa reklama, zmierzająca do wmówienia w opinię francuską i angielską, że Wolne Miasto nie przestanie być „beczką z prochem" i zarzewiem przyszłego konfliktu, dopóki nie będzie mu dane powrócić na łono wszechniemieckiej macierzy.

Wypada stwierdzić z satysfakcją, że ostatnie manifestacje „sportowe" w Gdańsku nie tylko nie przyczyniły się w niczym do rozpowszechnienia we Francji tez dra Goebbelsa, ale wręcz przeciwnie, wzmocniły jeszcze w opinii francuskiej przekonanie o słuszności polskiego stanowiska. W prasie posypały się artykuły wykazujące, że celem hałaśliwych demonstracyj oraz sprowokowania incydentów jest zarazem: „zgalwanizowanie" nastrojów spokojnej ludności Gdańska, bardziej dbałej o interes Wolnego Miasta niż o prestiż hitlerowskiego reżimu; wypróbowanie cierpliwości Rzplitej wreszcie zwrócenie uwagi Europy na „rozjątrzony" problemat gdański.

Z ostatnich wystąpień publicystycznych warto wymienić artykuł znakomitego współpracownika „Republique" p. Pierre Dominique, który wykazuje, że dwa porty (Gdańsk i Gdynia), to dla 35-milionowego narodu nie jest za wiele, lecz przeciwnie za mało, oraz zwięzłe, ale wybornie opracowane studium redaktora działu ekonomicznego „Republique", p. Sammy Beracha („Gdańsk, miasto niemieckie, jest potrzebne Polsce, a niepotrzebne Niemcom"), zakończone takim zdaniem: „Jest rzeczą zrozumiałą, że Polska jest gotowa na wszystko, by obronić swoją „przestrzeń życiową"; byłoby natomiast rzeczą niezrozumiałą, gdyby Rzesza rozpętała katastrofę z powodu zwyczajnej sprawy prestiżowej".

Takie są oto nastroje opinii francuskiej, gdy chodzi o sprawę Gdańska. Nie dziw zatem, że z równie rzeczową odpowiedź komisarza generalnego Rzplitej na pismo senatu gdańskiego, jak i mocne, nie budzące żadnych wątpliwości oświadczenie lorda Halifaxa o stanowisku rządu J. K. Mości w sprawie gdańskiej.

Kalendarz dnia

22 Czerwca

CZWARTEK

Paulina B. W.
Jutro: Wandy, Zenona.
Słońca wsch. 3.14 zach. 20.1.
Księż. wsch. 9.35 zach. 22.42.

KRONIKA HISTORYCZNA

1768. Klęska Moskali przy oblężeniu Krakowa.
1812. Ogłoszenie odezwy Napoleona o wojnie z Rosią.

PRZYSŁOWIA

Grzmoty czerwca
Rozweselają rolnikom serca.

RADIO

WARSZAWA I.

CZWARTEK, DN. 22. 6. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.20 „Od Naroczy do Wilna" — pogadanka sportowa 8.30 — 11.30 Przerwa 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa (z Katowic) 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 Wojsko polskie: „Nie masz pana nad ułana" — audycja dla młodzieży 15.05 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital wiolonczelowy 16.45 Budownictwo wsi polskiej: Kurpiowszczyzna — odczyt 17.00 Muzyka taneczna (płyty) 17.45 „Prawda o surowcach w Niemczech" — pogadanka 18.00 Utwory klarnetowe 18.30 Utwory na dwa fortepiany 19.00 „Druskienniki" — szkic literacki 19.20 „Przy wieczerzy" (płyty) 20.05 „Echa mocy i chwały" 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 „Ibsen" — portret literacki 21.15 Pogadanka muzyczna 21.25 — 21.30 Przerwa 21.30 „Godzina hiszpańska" — opera 22.30 Francuska muzyka (płyty) 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Wiadomości z Polski 23.15 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka lekka (płyty) 14.00 Parę informacji 14.15 Cz. II Koncertu z Dziedzińca Zamku Królewskiego 15.15 Lekkie piosenki 15.35 Muzyka lekka z płyty 16.30 Muzyka (płyty) 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.25 Koncert muzyki organowej 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Rapsodia na klarnet i orkiestrę (płyty) 21.15 „Wielcy biologowie — laureaci nagrody Nobla" 21.30 Preludia 21.50 Popularne utwory Saint-Saensa (płyty) 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca (płyty).

U stóp grobowca na Rossie

czuwa bezustannie warta honorowa

Przyzwyczailiśmy się do opisów uroczystości na Rosie w Wilnie w dniach, kiedy Wielkiemu Sercu Marszałka składają hołd przedstawiciele świata zagranicznego, liczne organizacje społeczne, czy też młodzież szkolna z okazji tej, lub innej uroczystości.

Lecz jak wygląda grób ten w dzień powszedni?...

KRÓTKI, WYMOWNY NAPIS

Czarna tafla marmuru z krótkim, lecz tyle mówiącym napisem „Matka i Serce Syna", trwa w pełni majestatycznej powagi wśród zieleni cmentarza, przeznaczonego dla Serca Wielkiego Wodza i szeregu mogił Jego żołnierzy. Dokoła spokój i cisza, przerywana od czasu do czasu stukiem kopyt dorożkarskiego konia, do wożącego do bramy cmentarnej kogoś, kto w tym zwykłym, powszednim dniu pragnie się zbliżyć w skupieniu do tego, tak drogiego sercu każdego Polaka miejsca.

WARTA HONOROWA

Po obu bokach płyty stoją dwaj żołnierze — warta honorowa. Stoją nieruchomo, jak wykute ze spiżu posągi, czuwający jednak na tej honorowej służbie tak samo, jak czuwaliby gdzieindziej na straży granic Rzeczypospolitej.

Moc świeżych kwiatów złożonych przez licznie odwiedziających Rossę wielbicieli genialnego Wodza. Właśnie w tej chwili klęczy u płyty zgarbiona staruszka. Usta staruszki szepcą modlitwę, a z oczu płyną łzy.

Po chwili zbliża się do płyty znów ktoś inny. Młoda niewiasta z dziewczynką. Dziecko ma naręcz kwiatów, zbliża się powoli, nieufnie patrząc na nieruchomych dwóch żołnierzy, z karabinami u nóg. Kilka słów mamusi do uszka małej i obawa pierzcha, za chwilę róże leżą na płycie, mieniąc się kolorami w złocistym świetle skwarnego południa.

ZMIANA WARTY

A dokoła wciąż niezmącona cisza, dająca tyle uroku i powagi świętemu miejscu. Lecz co to? Miarowe kroki. Zbliża się zmiana warty, przed chwilą właśnie zegar w pobliskim kościele wydzwonił godzinę 12-tą... Przyciszona komenda „ do nogi broń", „na ramię broń". Dwaj nieruchomi dotąd żołnierze ustępują miejsca swoim kolegom, którzy po chwili zamierają w bezruchu, jak ich poprzednicy.

Młodzi to jeszcze żołnierze, ale twarze mają pełne powagi i dumy, że los choć nie pozwolił im walczyć przy boku Wodza dał mu możność stać na straży Jego Serca.

Skrzydlaci bohaterowie bitew

czczeni są we Francji narówni z ludźmi — bohaterami

Od dawna już przekonano się, jak olbrzymie usługi oddają w czasie nowoczesnej wojny skromne gołębie pocztowe.

Historia bohaterstwa, bo tak bezsprzecznie nazwać to trzeba, gołębia francuskiego Azura, jest najlepszym dowodem tego twierdzenia.

Azur odznaczony został „czerwoną obrączką" będącą dla gołębi tym, czym dla ludzi jest Legia Honorowa.

Azur „pracował" pod Verdun. Przenosił on meldunki z fortu Douamont, a następnie z Vaux, donoszące, że fort ten broni się jeszcze. Był on ostatnim gołębiem wypuszczonym z fortu Vaux przez jego słynnego obrońcę, mjra Reynala. Na skutek huraganowego ognia oraz obłoków gazów, zasłaniających widnokrąg, stracił orientację i wrócił. Dopiero rzucony silnie w górę wziął właściwy kierunek i poleciał. Oficjalny komuniakt o nim brzmi:

„Pomimo olbrzymich trudności, wywołanych wielką ilością dymów i gazów trujących, wykonał misję, którą powierzył mu mjr. Reynal. Jedyny sposób komunikacji bohaterskiego obrońcy fortu Vaux. Przeniósł ostatnie wiadomości, które od tego oficera otrzymał. Silnie zatruty przybył umierający do gołębnika".

Komunikat ten został wyryty na białej płycie marmurowej, wmurowanej przy bramie wejściowej do fortu Vaux i uroczyście odsłoniętej w dniu 24 czerwca 1929 r.

Azur brał również udział w misji wywiadowczej, umieszczony w kieszeni przebranego po cywilnemu oficera, który wylądował na terenie zajętym przez armię niemiecką. Do takich zleceń używano przeważnie samic, jako nie gruchających, to też oficer francuski, wręczając Azura zaufanemu ziemianinowi uprzedził, że gołąb może się zdradzić gruchaniem, gdyż na razie wywiad nie posiada samiczek. Wypuszczony Azur doleciał do swego ruchomego gołębnika, ale w 5 minut później generał dowodzący 5-tą armią francuską wiedział doskonale, jakie formacje niemieckie i kiedy mają go zaatakować.

Nic też dziwnego, iż Francuzi ze czcią wspominają skrzydlatych bohaterów.

Te, które były na wojnie, pochowane są z honorami wojskowymi. Mogiłka pewnego francuskiego gołębia pocztowego zaopatrzona jest w następujący napis:

„Tu spoczywa gołąb pocztowy 342 zmarły za Francję".

Wielu z ludzi z całą pewnością nie dostąpiło tak wielkiego zaszczytu.

Znaczki stemplowe z 4000 akt

sprzedał urzędnik sądu grodzkiego

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął urzędnik kancelaryjny XII Oddziału Sądu Grodzkiego, Feliks Romanowicz, pod zarzutem systematycznych i przemyślnych nadużyć.

Romanowiczowi, jako kontraktowemu woźnemu, zostały powierzone funkcje kancelaryjne i objął on nadzór nad aktami cywilnymi. Na tym stanowisku przetrwał od 1934 r. do października 1938 r., kiedy to Romanowicz otrzymał delegację do innego Oddziału. W tym czasie przeprowadzona kontrola ujawniła nieporządki w aktach cywilnych. Okazało się, że niemal w 4000 akt brak jest znaczków sądowych i stemplowych, skasowanych uprzednio przy wnoszeniu przez interesantów podań.

Policja przeprowadziła w mieszkaniu Romanowicza rewizję i wykryto wówczas 4 pudełka od zapałek, wypełnione znaczkami sądowymi.

Romanowicz przy sobie nosił buteleczkę z trucizną, a na biurku znaleziono listy do rodziny i... właściciela domu, w których Romanowicz przyznaje się do popełnionych nadużyć.

Przesłuchany Romanowicz wyjaśnił, iż od chwili rozpoczęcia pracy kancelaryjnej zaczął odklejać znaczki sądowe, przy pomocy chleba usuwał oznaki kasowania, a następnie sprzedawał je za 40 do 60 procent nominalnej wartości właścicielom budek tytoniowych. Romanowicz wskazał, że sprzedawał znaczki Józefowi Edelmanowi i właścicielowi budki przy ul. Długiej. Abramowi Ocapowi oraz jego córce. W ten sposób ławę oskarżonych zajęli oprócz Romanowicza Ocap i jego córka. Edelman z powodu choroby na rozprawę nie stawił się i proces jego wydzielono.

Wczoraj wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Romanowicz zeznał, że w ciągu 4 lat odkleił i spieniężył znaczki za kilka tysięcy złotych.

Sąd Okręgowy skazał Romanowicza na 2 lata więzienia, Ocapa na 1 rok więzienia, a córkę jego na 6 miesięcy, zawieszając jej wykonanie kary.

Należy spać głową ku północy

Tak mówią święte księgi japońskie i współczesna wiedza lekarska

W świętych księgach japońskich, zawierających szereg niezwykle ciekawych przepisów, dotyczących trybu codziennego życia, znajdujemy m. in. kilka przepisów, dotyczących snu. Jeden z tych przepisów głosi, że matę do spania należy rozścielać tak, by głowa śpiącego skierowaną była ku północy, nogi zaś na południe.

Lekarze europejscy, którzy badają tę sprawę przyznają całkowitą rację księgom japońskim. Ustawienie łóżka w kierunku południa magnetycznego zwiększa opór ciała na prądy elektryczne w atmosferze, wskutek czego sen staje się spokojniejszy i bardziej pokrzepiający.

Zamordowali wieśniaka

który powracał z jarmarku

Na drodze z Warszawy do Kałuszyna miała miejsce potworna zbrodnia, ofiarą której padł zamożny gospodarz Julian Abramowski.

Do studni w Kałuszynie podjechała w pewnym momencie furmanka bez woźnicy. Obecny akurat w tym czasie sołtys wsi Jędrzejów Chruścicki podszedł do wozu i stwierdził ze zdumieniem że leży na nim jakiś osobnik przykryty szmatami. Był to właśnie Abramowski.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż został on zamordowany w czasie powrotu z jarmarku. Potwornych zabójców szuka policja.

Straszna śmierć ucznia

W kąpielisku w Dojlidach obok Białegostoku kąpał się uczeń 17-letni Tadeusz Bartnicki. W pewnym momencie skoczył on do wody z trampoliny i więcej nie wypłynął. Po wydobyciu ucznia z wody okazało się, iż jest on już martwy.

Dwie kobiety padły trupem

Straszne skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią

We wsi Płoteczno pow. kostopolskiego oglądał flower 29-letni Mikołaj Pilipas. Wyszedłszy następnie przed chatę rozpoczął on polowanie na wrony.

Podczas strzelania kula ugodziła w głowę 14-letnią Marię Burzyńską, która padła trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Podobny wypadek miał miejsce we wsi Nadczyce pow. dubieńskiego. Powracający z jarmarku gospodarz Wasyl Ostapiuk wyjmując z kieszeni rewolwer spowodował przez nieostrożność wystrzał. Kula trafiła w stojącą obok Stapanidę Ostapczuk, kładąc ją trupem.

W wy[illegible] Rzeszy jedzą kiełbasy z... ryb

KRÓLEWIEC. Jeden z dzienników tutejszych podaje, że na skutek braku mięsa w Protektoracie Czech i Moraw rzeźnicy prascy postanowili wyrabiać znane kiełbaski praskie zamiast mięsa z... ryb.

Wiadomość pisma królewieckiego świadczy o dostosowywaniu poziomu życia w Protektoracie do warunków aprowizacyjnych „Wielkiej Rzeszy".

Gdańszczanie gwizdali podczas mowy Goebbelsa

Prasa hitlerowska, omawiając wystąpienie min. Goebbelsa w Gdańsku i jego dwie mowy, nie wspomniała ani słówkiem o tym, jak gdańszczanie przyjęli berlińskiego szefa propagandy. Otóż podczas pierwszego przemówienia Goebbelsa w sobotę po przedstawieniu teatralnym, mimo doskonałej i „opieki" Gestapo, z kilku stron rozległy się przeciągłe gwizdania, które parokrotnie powtórzyły się.

Aresztowano kilkanaście osób, ale nie zdołano udowodnić im, że to właśnie one gwizdały.

Jak widać, gdańszczanie bardzo „kochają" min. Goebbelsa i reprezentowany przez niego reżym.

Coraz więcej robotników polskich znajduje pracę na Łotwie

Jednym z krajów, do których emigracja sezonowa polskich robotników rolnych osiąga coraz większe nasilenie, jest Łotwa. Gdy w r. 1933 pracowało na Łotwie zaledwie 3.000 naszych robotników, a w r. 1934 10.000 to w roku ubiegłym liczba ich doszła do ok. 50.000.

Na ten stan wpłynęły stale polepszające się wraunki pracy i płacy, gwarantowane robotników przez oba zainteresowane państwa, jak również opinia o wartości polskich rąk roboczych. Przypuszczalnie liczba robotników polskich, którzy w sezonie udadzą się na Łotwę, będzie większa od zeszłorocznej.

Umarł ze szczęścia po rozbiciu banku w rulecie

BUKARESZT. W kasynie gry w Sinaia zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie pewien gracz, któremu udało się rozbić bank jednego ze stołów rulety, pod wrażeniem wysokiej wygranej dostał ataku serca i zmarł przy stole rulety.

Skazany na śmierć

Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej skazał na karę śmierci Waszyńskiego, mordercę akwizytora firmy Trzaska, Evert i Michalski Stanisława Mącznika.

Po dokonaniu morderstwa bandyta wrzucił zwłoki swej ofiary do Bugu w pobliżu wsi Krzyczew.

Tragiczny zakład

Dwaj młodzi chłopcy zamieszkali w Łodzi założyli się o to, który z nich może dłużej biegać bez przerwy. 14-letni syn krawca Jakub Abel podjął się obiegnięcia dookoło podwórza sto razy.

Stanął zakład o złotówkę, po czym Abel rozpoczął bieg. Skończył się tragicznie, ponieważ podczas osiemdziesiątego okrążenia Abel upadł na ziemię i zmarł wskutek ataku serca.

Szaleniec z brzytwą w ręku

rzucił się na parę narzeczonych, zadając im ciężkie rany

W lesie pod miejscowością Jędrzejów spacerował ze swoją narzeczoną Stanisławą K. mieszkaniec jednej ze wsi Stanisław Terlik.

W pewnym momencie do spacerujących podbiegł były narzeczony dziewczyny fryzjer Stanisław Sobala z brzytwą w ręku. Rzucił się on na Terlika kalecząc go niebezpiecznie w gardło. Gdy ranny stracił przytomność Sobala usiłował oślepić dziewczynę, zadając jej cały szereg ciężkich okaleczeń głowy. Gdy ofiara zemdlała napastnik, zbiegł, sądząc, iż pozbawił ją życia.

Powiadomiona policja ujęła zbrodniarza na stacji w Miąsowej.

Poranionych przez szaleńca narzeczonych przewieziono do szpitala.



W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Należy słuchać sumienia

P. ZOSIA Z KRAKOWA zwierza nam się: „Gdy miałam 18 lat wyjechałam w świat, bo moi rodzice byli biedni i nie mogli mnie utrzymywać, a było nas w domu siedmioro. Byłam bufetową. Poznałam żonatego, z którym żyję już 13 lat. Oboje kochamy się bardzo.

W tym czasie wyszłam za mąż. Mąż nie był dla mnie dobry. Kazał mi brać pieniądze od mego przyjaciela i jemu oddawać. Rozwiodłam się z nim więc i znów żyję z moim przyjacielem, który jest nadal dla mnie bardzo dobry. Ponieważ jednak czas mija i mam już 34 lata, bardzo proszę o radę, czy mam z nim nadal żyć, czy poszukać sobie inne go męża."

Oczywiście, że było by to wskazane, bo choć mąż bywa lepszy czy gorszy, ale zawsze związek z nim jest uświęcony sakramentem. Myślę, że to jest tym bardziej właściwe dla Pani, mogła by Pani bowiem tym zmazać grzech wieletniego pożycia nieślubnego.

Nie przeczę, że oboje kochacie się i może być Wam razem dobrze do końca życia. Ale jednak wyrzut sumienia mąci już Pani, jak widać, to pozorne szczęście, skoro Pani myśli o ponownym zamążpójściu. Należy zaś zawsze słuchać sumienia. I — rzecz jasna — teraz wybrać sobie męża dopiero po namyśle i wszechstronnym poznaniu go, by po ślubie znów nie było przykrych niespodzianek. Długie narzeczeństwo — szczęśliwe małżeństwo, jak mówi słuszna zasada.

„NIEROZSĄDNY" spowiada nam się: „Pracując w fabryce, poznałem mężatkę, którą pokochałem, jak tylko może kochać mężczyzna 33-letni. Jestem też żonaty, ale nie żyję z żoną już od sześciu lat, ta kobieta zaś, z którą pracuję, jest moim ideałem. Ma męża o bardzo niskim poziomie kultury i bardziej, niż samolubnego. Ona nie wie, że ją kocham. Może to, zresztą, wyczuwa, bo patrzę w nią, jak w obrazek.

Nie wiem, czy zgodziła by się żyć w konkubinacji, bo jest bardzo religijna. Uważam wszakże, iż miłość jest silniejsza nade wszystko.

Moja wyśniona ma stale jakieś przejścia życiowe. Nieraz proszę ją, by mi to wszystko powiedziała, jak bratu, to jej ulży, ale ona się troszkę krępuje.

Czy mam jej powiedzieć, że ją kocham, czy nie"?

Jeżeli Pan myśli, że takie wyznanie Panu ulży, to nie widzę przeszkód, ale z góry należy się spodziewać, że to może pogorszyć sytuację Pańską. Bo ta Pani, która chwilowo może i sympatyzuje z Panem, gotowa jest potem od Pana stronić, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej poglądy. Więc nie wiadomo, czy należy ryzykować.

Mógłby Pan to tylko załatwić w ten sposób, że uprzedzi Pan ją, aby to wyznanie nie wpłynęło ujemnie na Waszą dalszą przyjaźń. Wydaje mi się, że Pańskie widoki na dalszą przyszłość są raczej nie uzasadnione. Po pierwsze nie wiadomo czy Pańskie uczucie budzi wzajemność, po drugie wątpliwe, czy ta niewiasta zgodzi się na zbliżenie, a gdy by nawet tak się stało, to dopiero było by nie dobrze, bo nakłonił by Pan mężatkę do złamania przysięgi wierności, więc wciągnął by Pan ją i siebie w wielki grzech.

Dygnitarze hitlerowscy w Gdańsku

nie czują się pewnie?

BERLIN. Pobyt gauleitera Förstera w Berlinie jest związany z szeregiem wydarzeń, jakie ostatnio miały miejsce wewnątrz partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku oraz na terenie Prus Wschodnich.

Bawiący ostatnio w Gdańsku dygnitarze z Trzeciej Rzeszy naocznie mieli się przekonać, że warunki bezpieczeństwa w Gdańsku pozostawiają wiele do życzenia. Ochronę osobistą dla wspomnianych musiały pełnić oddziały pozagdańskie oraz Gestapo z Berlina.

Tarcia w partii są duże, dowodem tego, do tej pory niezałatwiona sprawa nadburmistrza Tempa z Sopot, niewykrycie sprawców podłożenia ulotek przeciwhitlerowskich na oficjalnym bankiecie, aresztowanie urzędników Senatu, a członków partii, zamieszanych w spisek, wykryty w Prusach Wschodnich.

Tabela wygranych

2 dzień ciągnienia 45 Loterii Klasowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

30.000 na nr. 72999.
10.000 zł. na nr. 1537 70510.
5000 zł. na nr. 55750 118746 144052
2.000 zł. na nr. 15771 26607 46454 101136.
1.000 zł. na nr. 113502 29411 45927.

Po Zł. 62.50

63 214 66 330 614 19 31 871 985 1001 2 12 233 44 311 701 45 992 2091 335 416 571 670 865 74 900 3028 70 194 200 54 77 374 532 656 716 4001 230 73 384 567 634 62 835 5126 72 222 482 6017 242 413 40 668 7064 197 324 40 499 553 56 92 723 862 937 61 8196 869 90 9025 46 222 79 305 40 502 609 72 715 67 96 10007 54 76 232 521 620 53 715 49 69 956 57 62 11411 511 24 623 880 910 12427 47 72 508 896 927 52 13049 60 227 937 14134 96 231 55 417 24 553 682 15003 330 63 787 893 16050 332 77 495 519 678 79 17266 75 85 557 600 710 968 18122 413 49 655 92 19022 83 179 88 401 581 694 790 922 31 60 20014 132 210 890 21018 34 101 20 219 99 468 528 47 675 754 818 22084 198 230 70 392 618 23108 55 254 424 35 670 890 24182 210 470 575 761 937 25460 748 911 70 26220 475 548 651 811 27351 430 615 68 943 28091 491 594 605 93 832 79 920 45 29030 262 509 94 694 760 960 30064 73 279 566 701 14 813 31074 125 434 751 844 32035 49 153 223 88 33194 532 752 913 34144 709 35071 74 173 221 542 73 97 655 36246 327 31 40 600 883 914 37049 365 446 533 93 38218 536 805 919 39005 44 125 891 40306 93 533 614 810 36 81 41045 471 575 42 128 77 91 210 81 515 669 738 849 971 99 43120 80 318 886 44150 75 359 407 42 616 70 891 923 45056 108 48 272 926 37 62 75 46047 55 71 214 531 746 846 921 47270 328 432 697 48023 35 36 187 324 465 455 56 67 80 682 88 917 95 49099 214 49 52 464 546 6776 732 835 50102 413 589 751 70 884 940 42 51051 153 460 544 736 958 52512 882 53194 243 82 356 73 703 819 61 912 32 54013 63 88 286 96 306 35 418 566 680 799 843 55268 803 56278 421 82 653 753 746 900 57261 99 333 649 62 729 956 58006 303 71 409 634 961 59194 236 99 354 85 60059 280 473 506 805 61078 417 22 573 796 923 62009 34 80 174 398 421 510 635 68 770 63567 80 861 925 91 64028 187 211 86 476 628 66 65278 594 760 835 946 66054 238 92 556 630 55 91 787 829 81 67083 118 78 369 465 693 68155 294 363 405 90 523 714 69 811 963 69289 369 488 70140 809 13 20 72 447 528 649 754 85 71104 26 93 319 410 514 857 927 30 72 72236 386 652 703 822 62 73145 478 608 62 806 7 74090 448 49 89 512 32 713 87 96 75078 110 207 463 688 76244 343 406 551 65 747 922 77246 304 19 503 8 41 800 14 919 78052 91 133 302 31 66 635 801 4 79054 697 838 80004 41 431 604 771 995 81320 416 620 890 82273 540 60 83062 102 261 341 474 593 668 763 844 63 65 84095 358 405 780 85 901 39 85057 553 655 782 896 86288 422 67 656 700 95 872 87005 753 987 88154 290 324 542 714 31 35 938 89117 320 38 70 560 81 826 31 90172 361 580 97 685 850 91058 238 427 31 641 907 92004 99 211 742 43 827 963 93026 372 98 475 501 743 98 803 71 996 94065 163 488 796 807 95043 100 20 343 525 94 852 96081 246 953 97043 55 82 104 88 440 570 843 98235 311 609 785 99068 190 858 910.

100560 74 813 903 101049 100 357 407 775 827 75 102 126 332 696 961 103245 326 447 546 711 87 104088 184 682 105135 302 70 580 106015 276 561 606 897 980 85 107054 102 59 200 428 540 811 108411 669 815 54 964 109021 348 511 615 40 897 110012 137 601 764 111021 183 626 79 728 800 908 26 112009 225 32 63 328 568 883 925 113062 163 318 26 70 452 520 753 839 951 114075 59 87 353 585 751 826 991 115197 229 81 473 793 116067 114 80 90 117126 293 308 484 519 42 52 807 118027 29 89 248 470 600 77 950 119147 310 669 120059 73 82 233 81 932 121169 87 486 832 122296 523 603 782 843 73 920 123286 95 124108 470 591 748 909 125125 203 376 126216 536 650 831 127242 94 696 836 981 90 128014 58 203 48 675 795 923 28 129014 285 439 632 130 283 340 479 505 737 817 41 44 131059 39 598 963 68 132051 269 447 555 83 865 133149 269 399 451 672 715 54 808 12 77 919 57 68 134154 346 471 555 646 844 135050 181 319 654 769 905 50 136103 201 322 63 409 530 64 73 707 137103 91 226 62 379 404 69 748 138531 804 912 16 139088 140234 340 754 141481 503 641 85 91 822 77 991 142000 028 071 229 86 737 936 89 143152 243 371 410 656 144017 553 974 145223 608 146338 12 82 411 647 882 147031 44 61 469 506 93 805 19 148202 312 38 69 627 37 150287 338 542 681 805 939 151131 212 307 22 844 49 92 988 93 152050 295 312 20 72 603 50 995 150153 82 307 426 42 659 78 91 154094 189 598 891 155366 401 156120 47 338 401 590 646 757 157040 16 220 364 412 715 962 158022 159 240 50 53 54 755 800 954 159047 160040 265 442 638 700 868 911 161381 754 891 162234 442 163025 190 284 307 426 750 866 922 44 164528 639 42 815 933.

III ciągnienie

Po Zł. 62.50

268 69 622 95 1084 336 733 53 89 803 2156 68 395 848 3336 61 444 601 85 750 92 850 4051 432 31 506 54 887 5149 81 473 6267 314 53 825 66 7137 506 63 790 990 9208 17 98 003 10021 72 108 27 789 909 11704 12017 365 536 948 13052 141 283 96 358 14627 40 15530 16414 792 952 17031 277 404 99 925 18020 76 415 603 703 910 19240 77 429 958 20269 758 21766 96 22149 91 384 427 67 23048 452 76 855 24123 54 400 875 25759 820 26732 27047 435 28053 459 63 803 29068 76 269 30142 230 44 318 490 31255 380 431 738 32156 480 770 33208 24 836 71 562 971 34862 35054 59 413 18 649 716 36857 940 37053 819 50 38193 408 832 985 39141 425 39 559 602 29 40456 500 793 918 29 41034 311 569 79 784 813 32 42040 544 628 43360 644 852 91 993 44058 557 701 77 822 932 33 45307 437 618 22 960 4653 607 982 47121 77 88 248 978 48044 69 148 206 411 505 645 870 49005 73 340 721 50061 69 303 51 406 69 513 655 952 51149 320 470 631 52 52440 46 685 53510 54508 14 682 840 55213 691 804 51 56097 301 403 96 57076 364 431 676 58060 115 218 665 767 842 60167 247 322 56 61002 638 62269 82 319 842 63042 373 465 828 900 64746 65605 813 99 940 66076 497 611 862 991 92 67274 368 428 552 638 73 68118 28 97 296 450 533 713 69076 118 447 52 510 701 866 70072 192 237 795 831 71004 22 572 608 72426 31 874 73031 251 848 74160 381 491 75021 126 32 724 77455 659 809 78073 275 556 696 837 974 79321 635 73 91 87067 153 231 42 64 699 827 977 87478 972 82532 67 769 803 83517 684 934 44 84801 85275 318 744 86375 449 858 88 87045 83 509 88024 882 89293 309 531 902 90411 660 95 91138 325 696 947 95 92401 763 811 91 93121 477 506 5182 307 482 521 96130 390 407 9 734 869 97872 978 98438 99247 689 784.

101188 422 84 102143 229 551 782 92 103024 397 532 684 730 104078 240 47 846 989 105759 106009 184 635 107715 83 64 108403 605 608 109312 549 629 828 41 916 110326 85 555 835 111367 355 882 112191 242 357 627 761 113038 234 322 79 711 819 959 94 114050 268 589 870 942 59 115052 72 190 249 357 116054 72 624 721 117989 118410 766 818 119077 125585 121066 531 674 805 122252 675 904 123562 124072 88 289 726 819 125562 611 126296 453 127376 85 508 128108 264 340 525 129828 924 999 130179 342 486 508 729 968 131235 988 132072 236 359 97 98 579 873 133275 314 521 134541 99 992 135073 318 136111 492 632 137247 657 71 759 76 91 816 41 138229 325 752 139241 43 46 829 82 140053 141500 786 142097 384 143406 518 144146 629 73 145518 710 146115 317 892 955 147181 202 379 509 147128 207 892 149211 405 89 94 735 999 150365 704 800 151152 320 152280 153190 225 511 58 896 992 154158 293 155525 723 953 158291 786 889 159300 475 755 160118 604 74 80 869 199 161318 426 841 162097 190 630 31 163428 512 164325 555 693 893.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

15.000 zł. na nr. 152483.

10.000 zł. na nr. 63449 148580.

5.000 na nr. 38091 56430 64648.

2.000 zł. na nr. 75279 146718.

1.000 zł. na nr. 2973 14849 40450 46947 51628 108460 116066 158301.

62.50 złotych

Po Zł. 62.50

287 599 788 956 1384 483 2015 545 51 885 3397 507 786 4026 463 5351 672 760 6297 722 7091 694 8221 420 40 52 68 926 9093 322 726 912 10241 37 525 855 11727 855 98 12158 445 631 13233 490 547 16406 530 873 17102 23 28 485 811 18054 411 687 742 19222 311 879 943 20042 409 714 57 95 21041 56 535 877 22136 288 24515 25208 394 526 645 947 26486 590 28097 164 292 29426 64 30237 31092 766 885 32122 357 33600 871 990 34081 446 50 35392 489 36163 823 37129 38406 589 625 888 40191 313 693 759 41525 636 42143 55 280 335 68 826 43774 95 856 944 76 44305 620 725 952 45513 855 997 46316 81 915 47306 48021 66 233 308 715 993 49412 748 50438 901 61 83 51220 520 52054 530 688 53231 528 755 853 54068 265 313 464 622 61 943 55584 56052 78 305 499 57338 971 58103 632 78 838 59271 822 60788 61501 754 826 62043 68 86 199 891 63168 226 605 22 25 64107 445 611 844 65087 130 35 427 774 66219 48 87 548 635 69 709 93 819 33 67023 315 94 61 751 972 68044 69209 54 70783 962 71204 595 723 91 72018 361 948 73035 157 556 980 74325 412 733 77.

750094 23 412 76 811 936 78198 590 79114 75 80 234 963 84473 597 81406 654 82197 248 83405 18 84415 66 85527 86111 537 92 87216 420 51 88 199 984 89 201 87 405 982 90325 743 977 91258 317 545 92182 84 495 680 93663 94201 376 622 804 908 28 95176 537 739 906100 97076 88 466 531 99749 71 885 100461 654 101709 824 102825 103576 104524 105504 865 924 106221 107371 107520 600 110316 562 788 836 111750 112157 272 75 316 113203 114645 115954 116136 253 418 501 667 710 956 117360 978 118051 87 375 119235 120350 401 121015 164 391 433 652 79 709 29 222087 232 318 123327 722 124010 485 550 810 27 126037 83 252 17530 805 128747 129001 885 134432 856 131044 549 132007 241 436 94 134894 606 135603 63 136510 985 137631 974 139465 520 756 140646 914 141099 199 556 142175 276 143707 954 144230 953 145178 957 146265 671 147249 89 984 148600 57 704 918 29 150218 562 990 152028 207 36 691 747 849 152269 866 982 154104 212 946 155356 766 862 156143 830 157190 223 464 638 901 159254 607 162446 576 753 920 164459 662,



Rasputin zjadł smacznie zatrute cjankali ciastka, poczem napił się wina z zatrutego kieliszka — ale to nań nie podziałało. Pragnąc nalać wina do nowego, zatrutego kieliszka, zrzucił Jusupow rozmyślnie wypróżniony kieliszek na podłogę. Zatroskany Rasputin odezwał się:

— To zły znak!

Książę Jusupow jak gdyby usprawiedliwiał się przed nim:

— Bardzo przepraszam, nie zauważyłem... Przypadek... Przepraszam!

Szybko zbliżył się do bufetu, skąd zdjął znowu zatruty kieliszek, w którym znajdowała się duża doza cjankali... Napełnił go maderą i znowu podał Rasputinowi:

— Proszę, Grigorij Jefimowicz, niech się pan napije!

— Prosit!

— Prosit!

— Jeszcze — podał znowu Rasputin swój kieliszek.

Książę stał obok zmieszany. Napełniał kieliszki jeden po drugim i w niezwykłym naprężeniu śledził za każdym ruchem Rasputina, będąc przekonany, że oto nastąpi wreszcie koniec tych ciężkich, koszmarnych chwil, które wyczerpują jego nerwy.

Jedna chwila mijała za drugą i żadnej zmiany jednak nie było...

Księcia ogarnął znowu jakiś dziwny strach, czynił nadludzki wysiłek, aby opanować się.

— Nie mógł jednak zrozumieć tego, co się stało.

Na twarzy Rasputina nie znać było żadnej, najmniejszej nawet zmiany. Nie można poznać, że w organiźmie tego człowieka znajduje się taka niezwykła ilość trucizny... Tak, jak gdyby'mu to wcale nie zaszkodziło. Tylko co kilka chwil zbliżał Rasputin dłoń do szyi, tak jak gdyby ruchem tym pragnął usunąć jakąś przeszkodę, która utrudniała mu połykanie...

Widząc to, książę odruchowo odsunął się odeń, będąc przekonany, że w końcu trucizna zacznie działać.

Pomylił się jednak znowu: przeciwnie, Rasputin był teraz znacznie żywszy, aniżeli przedtem. Wstał, zaczął spacerować tam i sam po pokoju, i zbliżając raz po raz dłoń do swej szyi.

— Co się ojcu stało, Grigorij Jefimowicz? — zapytał książę, nie mogąc opanować swego zaciekawienia.

Rasputin zatrzymał się w środku pokoju, z uśmiechem spojrzał na księcia i lekceważąco machnął dłonią:

— Et, głupstwa, to nic... Coś mnie tam drapie w gardle. Gdy się pije wiele wina, może wszystko wydarzyć się...

— A ja sądziłem, że ojciec czuje się bardzo źle...

— Nie, wprost przeciwnie...

Znowu kilka chwil minęło w przygnębiającym milczeniu. Książę nie był przekonany, czy Rasputin nie domyśla się, co owo „drapanie w gardle“ oznacza.

Jakże jednak był zdumiony, gdy ten podał mu znowu kieliszek i powiedział:

— No, nalej jeszcze trochę tej twojej madery!

W tej samej chwili ogarnęła księcia jakaś dziwna moc. Poczuł, że budzi się w nim dzikie zwierzę, które posiada jedno tylko pragnienie: niech się to jak najprędzej stanie! Oby już ten potwór raz wreszcie padł trupem!

Udał, że nie widzi kieliszka, który Rasputin mu podaje, wziął z tacy nowy kieliszek z trucizną, szybko wlał doń wina i podał Rasputinowi.

Widząc to Rasputin roześmiał się nagle:

— Che, che, che... Podajesz mi wciąż nowe kieliszki!

Książę będąc, jak widać, przygotowany na podobne pytanie, odrzekł szybko:

— Grigorij Jefimowicz, tak jest znacznie zdrowiej...

— To mi się naprawdę podoba! — roześmiał się Rasputin — Tak lubię... Tak postępuje wielki pan.

I znowu wychylił wino z kieliszka, dokąd wsypano truciznę.

Książę był teraz w najwyższym stopniu zmieszany, myśląc z rozpaczą:

— Boże, czemu to ta trucizna wcale nie działa?

I ogarnięty jak gdyby szałem, ujął książę ostatni kieliszek z trucizną, napełnił go winem i podał Rasputinowi:

— Grigorij Jefimowicz, proszę, niech się pan napije!

Ten wychylił znowu kieliszek jednym haustem i powiedział:

— Jeszcze, nalej jeszcze, coś mnie tak drapie w gardle!

— Proszę, niech ojciec pije!

— Jeszcze, tak najlepiej, wiedz o tym braciszku, z winem przychodzi ból w gardle, z winem ten ból znika...

— Ach, Grigorij Jefimowicz, z przyjemnością... To wino zostało przecież przygotowane dla pana!

— Nalej, nalej jeszcze!

Ale widząc, że trucizna wciąż nie działa, książę był do tego stopnia zrozpaczony, że sam zaczął pić wiele wina, pragnąć zagłuszyć w sobie niepokój, strach...

Rasputin nie pozwolił się oczywiście prześcignąć. Siedział naprzeciwko niego i wypróżniał jeden keliszek po drugim. Tak jak gdyby chodziło tu teraz o konkurs picia.... Kto więcej wypije?

Ale to picie w milczeniu ani nie oszołomiło księcia, ani też go nie uspokoiło. Wprost przeciwnie: właśnie pod wpływem wina wszystko wydało mu się jeszcze bardziej przerażające... Chciał krzyczeć z bólu i rozpaczy, czując, że ogarnia go jakiś tajemniczy strach.

— Czy to możliwe? — pytał sam siebie książę — człowiek połknął na pewno ze dwadzieścia gramów cjankali, i to nic nie działa... Taka ilość trucizny powinna zabić ze dwudziestu sześciu ludzi...

Rasputin spoglądał na niego, oczy jego uśmiechają się chytrze... I chociaż Rasputin nic nie mówi, książę czuje, jak gdyby miał zamiar powiedzieć:

— Napróżno trudzisz się bracie!... Nic mi nie zrobisz, nic... Tylko wygłupiasz się....

Milczenie trwało dalej. Każda chwila wydawała się księciu straszną wiecznością...

I nagle stało się...

Książę zauważył nagle, że twarz Rasputina zmieniła się...

Zamiast przyjaznego uśmiechu, ukazał się w oczach Rasputina wyraz nienawiści i gniewu...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

— A sprawdził pan, czy banknoty są prawdziwe? — szef brygady wpił przenikliwe spojrzenie w kasjera.

— Nie pamiętam tego dokładnie. Zdaje mi się, że sprawdziłem. Zresztą polegałem na tym, że na paczce bonknotów znajduj się banderola znanego przedsiębiorstwa budowlanego.

— A więc nie pamięta pan dokładnie, czy stwierdzał pan, że pieniądze są prawdziwe?

— Naprawdę, nie przypominam sobie tego, panie komisarzu.

— Ale zazwyczaj sprawdza pan każdy banknot, jaki pan otrzymuje?

— Oczywiście.

— Dlaczego więc pani nie sprawdził tych pieniędzy?

— Bardzo możliwe, że sprawdziłem. Nie mogę sobie tylko przypomnieć. Jeśli naprzykład otrzymuję pieniądze z Banku Polskiego, lub z innego poważnego banku to liczę tylko pieniądze, nie sprawdzając, czy są fałszywe, czy też nie.

— A więc należy przyjąć, że pan tych pieniędzy nie sprawdzał? Dlaczego więc powiedział pan swojemu szefowi, że pan je sprawdzał?

— Nie przypominam sobie, abym to powiedział. Jeśli jednakże miałem to powiedzieć, to w takim razie sprawdziłem pieniądze.

Komisarz jeszcze długo przesłuchiwał kasjera. Wypytywał go o jego prywatne życie, jak wygląda jego prywatny budżet, czy chodzi do nocnych lokali, czy gra na wyścigach?

— W jaki sposób może pan wyjaśnić tę zagadkę? zapytał go w końcu komisarz. — Okazuje się, że dziesięć tysięcy złotych, które otrzymał pan od urzędnika, z przedsiębiorstwa budowlanego były fałszywe. Czy jest możliwe, aby pan, kasjer wielkiego banku, przez którego ręce przepływają codziennie setki, a może tysiące banknotów nie zauważył, że mu wręczono fałszywe pieniądze?

— Gdybym to zauważył, to by pan nie miał potrzeby mnie teraz przesłuchiwać — zauważył ironicznie kasjer, mądry, przebiegły młodzieniec. — Może było to przeoczenie z mojej strony. Jeśli tak, to kategorycznie stwierdzam, że wówczas nie sprawdzałem pieniędzy. Gdybym bowiem je sprawdził, to bym od razu stwierdził, że są fałszywe. Znam się bardzo dobrze na pieniądzach.

— A więc nie sprawdzał pan tych pieniędzy?

— Jeśli są to te same pieniądze, które uznane zostały za fałszywe, to ich wówczas nie sprawdzałem.

Pomimo tego oświadczenia kasjera nie zwolniono. Nie pomogły argumenty, ani zaklinanie się na wszystkie świętości, że o niczym nie ma pojęcia. Ale co mogły pomóc wszelkie argumenty i przysięgi, gdy zagadka została niewyjaśniona, gdy podejrzenie padało na razie na niego, oraz na dyrektora przedsiębiorstwa budowlanego, jak i na urzędnika tego przedsiębiorstwa, który wręczył kasjerowi pieniądze i który również został zatrzymany

Podczas przesłuchania urzędnik oświadczył, że gdyby miał do czynienia z całą tą aferą, to musiałby być bardzo naiwnym, gdyby wniósł do banku dziesięć tysięcy złotych fałszywymi pieniędzmi. Czy kasjer od razu nie zauważyłby tego?

Dyrektor zaś przedsiębiorstwa budowlanego w ostry sposób protestował przeciwko podejrzewaniu go, że ma coś wspólnego z tą sprawą. Mówił on wzburzonym głosem i oświadczył, że zaskarży Jarockiego do sądu za wysuwanie przeciwko niemu tego rodzaju oskarżeń.

Pan dyrektor Jarocki nie wysunął tego oskarżenia, — odparł szef brygady .— Nie może pan mieć żadnych pretensji do pana Jarockiego. Chodzi nam o ustalenie prawdy, o wykrycie winowajcy.

— Ale jakim prawem nas aresztowano? — w dalszym ciągu gniewał się dyrektor, który był współwłaścicielem przedsiębiorstwa „Bracia Rantke“ — Co to za nonsens! Przedsiębiorstwo budoylane, które przeprowadza milionowe tranzakcje, będzie zajmowało się rozpowszechnianiem fałszywych pieniędzy?

Właściciele przedsiębiorstwa zostali następnego dnia zwolnieni. Zwolniony został również urzędnik tegoż przedsiębiorstwa, który przyniósł pieniądze do banku. Pozostał w więzieniu wyłącznie kasjer, pracujący w banku Jarockiego. Był on na razie jedyny, na którego padało największe podejrzenie.

Wprawdzie żadnych konkretnych dowodów przeciwko niemu nie było. Przeprowadzono w jego mieszkaniu dokładną rewizję, ale nie znaleziono tam nic podejrzanego. Przejrzano wszystkie jego notatki, przesłuchano wszystkich jego przyjaciół. Wszyscy wyrażali się o nim nader przychylnie. Jednakże na nikogo innego na razie nie padało podejrzenie, trzymano więc Bogu ducha winnego kasjera w dalszym ciągu w więzieniu.

Urząd śledczy zdawał sobie jednakże sprawę, że ma się w danym wypadku do czynienia z tajemniczą i zagmatwaną sprawą, którą trudno będzie rozwikłać. Nie mogło być nawet mowy o tym, aby oskarżyć Jarockiego o to oszustwo. Nikomu nawet nie wpadło na myśl rzucać podejrzenite na tego człowieka, który był znany i poważany w warszawskich kołach finansowych.

Pewnego dnia Jarocki spotkał szefa brygady w cukierni i zaczęli mówi o tej sprawie. Szef brygady oświadczył, że po raz pierwszy w swojej praktyce spotyka się z tak tajemniczym wypadkiem.

Jarocki zamyślił się.

— Wie pan, co panu powiem, panie komisarzu, — po chwili. — Jeszcze siedząc w komisariacie w Gdyni pomyślałem o tym. Bardzo trudno mi o tym mówić. Dotyczy to bowiem, jakby rzec, bliskiego mi człowieka... — ciężko westchnął Jarocki.

— Kogo ma pan na myśli? — zapytał zaciekawiony komisarz.

— Jak wspomniałem, trudno mi o tym mówić. Pomimo że osoba ta złamała mi życie, nie chciałbym się na niej mścić — słowa grzęzły Jarockiemu w gardle.

— Ale o kim pan mówi?

Jarocki wypił resztę czarnej kawy stojącej przde nim na stoliku i oświadczył:

— Pan z pewnością słyszał historię o tej kobiecie, która otruła dziecko powieściopisarza Bartosza?

— Tak. Pomimo że nie prowadziłem dochodzenia w tej sprawie, jest ona mi znana. To przecież pana...

— Tak.. niestety.. moja była żona..

— Nie rozumiem... Przecież siedzi w więzieniu, jak więc mogła?... Pan chciał prawdopodobnie powiedzieć, że ona ma coś wspólnego z tą aferą?...

— Nie wierzę, aby miała bezpośredni związek z tą aferą. Lecz przypuszczam, że kobieta ta z pewnością była w kontakcie z przestępczymi typami... Tak już niestety jest w życiu: jak ktoś zaczyna się staczać, to stacza się coraz niżej. Przypuszczam więc, że mogła poinformować zanim jeszcze dostała się do więzienia swoich kompanów o stosunkach panujących w moim banku, jak i w moim mieszkaniu, i że oni przeprowadzili tę aferę...

— Ale w jaki sposób mogli popełnić to oszustwo? Jak pan to sobie wyobraża?

— Trudno mi na to odpowiedzieć, lecz najprawdopodobniej nici sięgają aż do tej kobiety. Uważam bowiem, że jeśli matka dziecka, może otruć inne dziecko, to jest już ona zdolna na wszystko. Sądzę, że należałoby ją w związku z tą sprawą przesłuchać. Może uda się z niej coś wydobyć.

— Ma pan rację — odparł szef brygady. — Bardzo możliwe, że kobieta ta nasłała oszustów, pomimo że w żaden sposób nie mogę sobie wyobrazić, jak popełniono to oszustwo. Jeśli przedsiębiorstwo budowlane wpłaciło prawdziwe pieniądze, w co nie wątpie, i jeśli kasjer nic nie przeskrobał, to musimy dojść do jedynego wniosku: że ktoś podrobionym kluczem otworzył kasę, wyjął paczkę prawdziwych pieniędzy i wsunął w tę samą banderolę sfałszowane banknoty. Nasuwa się więc pytanie: kto to mógł zrobić? A pan wyklucza tę możliwość?

(Dalszy ciąg jutro)

Wiadomości Filmowe

Nasz Wielki Plebiscyt Filmowy

„Bohater" plebiscytu, reż. Krawicz ma głos

Znamienne oświadczenie fachowca

Jesteśmy przy finale naszej imprezy

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że zarówno w grupie A jak i grupie B osiągną, jeśli nie pierwsze, to w każdym razie jedne z pierwszych miejsc dwa filmy, zrealizowane przez reżysera Mieczysława Krawicza.

Interesujące więc będą enunciacje tego wybitnego fachowca i artysty zarazem na temat naszej imprezy.

— Bez żadnej wątpliwości Plebiscyt panów — powiedział reż. Krawicz — jest imprezą ze wszech miar pożyteczną. Jeśli pominiemy jego wartość, jako sprawdzian upodobań szerokich mas, to w każdym razie pożytek z takiego Plebiscytu płynie skąd że

PROPAGUJE W OGÓLE SZTUKĘ FILMOWĄ,

wciągając w sferę zainteresowań wielkiej masy i takich ludzi, którzy dotąd w ogóle kinem się mało interesowali. Będę bliski prawdy, jeśli oświadczę, że impreza Panów spełnia wielkie zadanie społeczne i za to należy się pismu panów uznanie.

Oto ważkie słowa jednego z najzdolniejszych i nainteligentniejszych naszych reżyserów, którzy umie łączyć wysokie ambicje artystyczne z wymaganiami szerokich mas. To człowiek, jak wskazują dotychczasowe wyniki publicznego naszego głosowania, który zarówno na terenie dramatu, jak i komedii potrafił uderzyć we właściwy ton, który zdołał znaleźć właściwą drogę.

I — przyznajemy to szczerze — z tej opinii jesteśmy dumni.

Wróćmy jednak do spraw realnych. Stan na dzień dzisiejszy przedstawia się w sposób następujący:

GRUPA A:	głosów
„Moi rodzice rozw. się"	3418
„Kłamstwo Krystyny"	3109
„Prof. Wilczur"	1010
„Serce matki"	914
„Wrzos"	622
„Granica"	356
„Florian"	152

GRUPA B:	
„Paweł i Gaweł"	3827
„Włóczęgi"	2222
„Zapomniana melodia"	556
„Szczęśliwa 13"	67

Zgodnie z naszą zapowiedzią podajemy dziś termin zakończenia nadsyłania kuponów oraz zamknięcia Plebiscytu tudzież podziału nagród.

A więc, co do terminu zakończenia nadsyłania kuponów musimy jednak okazać trochę lojalności Czytelnikom z prowincji i wyczekać przynajmniej do końca tego tygodnia. A więc postanawiamy, że w sobotę dn. 24 b. m. upływa ostatni termin nadsyłania kuponów.

To jedno. A teraz druga sprawa. W ciągu następnych paru dni zwołana do tego celu Komisja dokona ostatecznego i protokularnego obliczenia głosów, oraz podziału nagród wśród uczestników Plebiscytu.

Słowem, w końcowych dniach miesiąca będziemy mogli zakończyć i zbilansować korzyści z tej naszej kolejnej, a miejmy nadzieję nie ostatniej imprezy publicznej.

Jagna Janecka — jedna z młodych



Można było przewidzieć, że wcześniej, czy nieco później mała Jagna Janecka znajdzie się w rzędzie młodych, doskonale zapowiadających się talentów aktorskich. Ale, że to nastąpi raczej wcześniej, niż „nieco później" — tego nie wielu mogło przewidzieć.

A jednak tak się stało. Jagna Janecka, młodziutka, bo zaledwie 18-o letnia dziewczyneczka, córka nieodżałowanej i znakomitej aktorki charakterystycznej ś. p. Janiny Janeckiej, objąwszy rolę „Pernette" w uroczej sztuce „Szczęśliwe dni", którą teraz z ogromnym powodzeniem wystawia Teatr Ateneum — pokazała, że rzeczywiście odziedziczyła po matce talent i tę iskrę Bożą, którą wyczuwa się już przy debiucie aktorki, jak to się mówi „z prawdziwego zdarzenia".

Właściwie mówiąc, rola, jaką gra we wspomnianej sztuce jest — główną. I aż dziw, jak Janecka potrafiła stworzyć logicznie przemyślany i oddany typ 16-o letniej, rozhisteryzowanej, kapryśnej, sentymentalnej i kochliwej dziewczynki, dla której świat i życie — to właściwie jeszcze wielkie dwie niewiadome, odczuwane tylko intuicją.

Tak, Jagna Janecka zasługuje na rzetelny poklask za udźwignięcie tej bardzo trudnej, bardzo złożonej i nie prostej w konstrukcji psychologicznej roli.

To nas napawa radością, że idzie nowy talent, rzetelny talent. Trudno w tej chwili jeszcze przewidzieć, jaką drogą ten talent pójdzie. Ale jedno jest pewne, że mamy do czynienia z jednostką, która niewątpliwie wniesie na scenę sporo rzeczywistych wartości aktorskich.

Jagnę Janecką znamy również z filmu. Dotychczas widzieliśmy ją w „Strachach" i „Florianie". Grała wprawdzie jeszcze w kilku innych filmach, a w wymienionych dwóch miała znaczniejsze role.

W nadchodzącym sezonie zobaczymy ją również w kilku nowych obrazach między innymi w „Nad Niemnem"

M. S.

Piszę list do Charlie Chaplina

Kochany Panie Chaplin, przed kilkunastu laty w małym miasteczku, do którego kino zaglądało raz na miesiąc, a czasami rzadziej, widziałem stary, zniszczony, przedwojenny jeszcze chyba film, bez początku i bez końca. Taśma rwała się co chwila, postacie poruszały się nienaturalnie szybko, trudno było właściwie zorientować się w akcji tego obrazu. Była tam jakaś wojna, okopy, żołnierze, strzelanina — po tym ognista Carmen w wielkim kapeluszu, spowita w szal, uwodziła dzielnego wojaka, by wydobyć z niego podstępem jakąś tajemnicę. Były ciągłe gonitwy, ucieczki, zasadzki — oto strzępy wspomnień, jakie zachowałem z owego seansu w małym, wędrownym kinie.

Film był śmieszny i bardzo mi się podobał. Dzielnego wojaka grał w nim właśnie Pan — a uwodzicielską Carmen była któraś z zapomnianych już dziś Pańskich partnerek.

To moje pierwsze spotkanie z Panem przychodziło mi zawsze na myśl, gdy oglądałem później inne obrazy Pana. Przed laty patrzyłem na Pana filmowe perypetie oczyma kilkunastoletniego chłopca, do którego wyobraźni tak sugestywnie przemawiała ekranowa wizja prymitywnej komedyjki, poruszała tak szeroką skalę uczuć, że w świadomości mej nie było miejsca na zastanawianie się nad nieprawdopodobieństwem sytuacji, ich groteskowym kształtem, czy też jakimś ukrytym, głębszym sensem. Wierzyłem w prawdę, którą sunęła mi przed oczami stara, zdarta taśma Pańskiego filmu, odczuwałem wszystkie dole i niedole bohaterów tak, jak na ekranie odczuwał je Pan.

I oglądając potym nowe filmy Pana, rozumiejąc już sens Pańskiej filozofii życiowej, zdając sobie sprawę ze społecznego znaczenia tych filmów, żałowałem ciągle jednego — że nie mogę na nie patrzeć w ten sposób, jak patrzyłem na tamten pierwszy film, że refleksja nie pozwala mi wierzyć w prawdę, którą Pan ukrył w łańcuchu kapitalnych „gagów", poza komedią i liryczną stroną swych filmów, że zbyt wielki dystans dzieli świadomość obiektywna obserwatora od radości smutków nie zbragnej sylwetki Pańskiego włóczęgi.

W filmach Pana najprzedniejszy humor przeplata się z głębokim tragizmem. Z pasją rozprawia się Pan z mechaniczną zmorą dzisiejszych czasów. Wyśmiewa Pan ich absurdalny sens i ład społeczny, który miażdży bezlitośnie niepozorną figurkę człowieka, zaplątanego w dżunglę dzisiejszej wegetacji ludzkiej. Ale w filmach Pana jest jeszcze pewien moment symboliczny: powtarzają się w nich odejścia bohatera, który sam lub z towarzyszką doli i niedoli maleje w perspektywie jakiejś drogi w nieznane. Te odejścia są poetycką fermastą, którą kończy Pan swe rozprawy ze współczesnością.

I tu chciałbym Pana zapytać: czy ten symbol bezpańskiego włóczęgi, który wziął się nie wiadomo skąd i udaje się nie wiadomo dokąd, to ucieleśnienie „człowieczeństwa bez przydziału" — chce Pan dalej przeciwstawiać zmorom czasów dzisiejszych? Czy trybom maszyny, pięści i pałce będzie Pan przeciwstawiał swego odbartego „apostoła ewangelii wolnego człowieka" który z rzewnym uśmiechem na ustach rozgrzeszy czyhający nań „ład" społeczny i z filozoficznym spokojem uda się w nieznaną drogę?

Staje się Pan coraz bardziej tragiczny. To już nie jest tragizm, który w koncepcji Pańskich filmów brata się z humorem — to jest tragizm chaplinowskiego kina w ogóle.

Gdy niedawno miałem możność poraz któryś z rzędu zobaczyć „Dzisiejsze czasy", wtedy zdałem sobie sprawę, że chaplinowski tragizm był zbyt bolesny, by wrażenie filmu kończyło się wraz z ostatnim napisem na ekranie. Wtedy kończył się film, wtedy znikał z twarzy uśmiech wtedy ucierało się ukradkiem łzę, ale wtedy właśnie widz nie zaznawał spokoju - przeżywał caś, co zmuszało go do konfrontowania własnego stosunku do świata z Pańskim filozoficznym machnięciem bambusową laseczką i beztroskim krokiem włóczęgi w nieznaną perspektywę dalekiej drogi.

I wtedy szukało się we mgle, jak drogowskazu — Pańskich świateł wielkiego miasta, patrzyło się z lękiem na koszmarne odbicie własnej sylwetki w krzywym zwierciadle rzeczywistości, tej rzeczywistości dzisiejszej — i wtedy Pańskie łamańce na cyrkowej linie przestawały być tylko pomysłowym gagiem — były po prostu jedną z wielu konieczności życiowych.

W pierwszych swych filmach odsłaniał Pan psychologiczną stronę konfliktu człowieka z otaczającą go materią, ze światem — potym wkroczył Pan śmiało w bezsensowną, zawiłą strukturę tego świata, obnażył Pan jego powykręcaną, artretyczną konstrukcję społeczną. Nie wystarczyła Panu abstrakcyjna gra pomysłowych sytuacji, świetnych kontrastów, paradoksalnych konfliktów, pozostawił Pan za sobą bagaż indywidualistycznie nastawionej psychologii wdarł się Pan w gąszcz problematyki społecznej. Myślę, że rozprawi się Pan z nią w swym nowym filmie.

Dotychczas filmy Pana dawały dużo — ich łatwy i przystępny styl był gwarancją trafienia do duszy każdego widza kinowego.

Nowy film Pana nosi tytuł „Dyktatorzy" i ma Pan w nim podobno odtwarzać podwójną rolę tytułową. Zapowiedział Pan, że film będzie oglądany w tych wszystkich krajach, gdzie ludzie nie zatracili jeszcze poczucia humoru...

Muszę przyznać, że temat, który Pan, doń wybrał, jest niezwykle aktualny i przedstawia kapitalne możli

Dokończenie obok.

wości dla Pańskiej indywidualności twórczej. Tylko proszę mi powiedzieć czy zakończy Pan „Dyktatorów" swym smutnym „happy - endem"? Czy odjedzie Pan beztrosko w nieznaną drogę? Czy Pana śmieszną sylwetkę przesłoni kurz, który wzniesie się z pod ciężkich butów tysięcy nóg, maszerujących rytmicznie tą samą drogą?

A może jednak nowy film Pana skończy się inaczej? Wielbiciel.

Jak zachowują się gwiazdy

w czasie charakteryzacji?

Dla wielu gwiazd filmowych Hollywoodu, najpewniejszym miejscem gdzie mogą znaleźć ciszę, spokój i odpoczynek, są w ateliers sale, w, których dokonywuje się charakteryzacji.

Tu tak samo jak u fryzjera lub w zakładzie kosmetycznym, może aktor zależnie od ochoty odpocząć w milczeniu, albo też w rozmowie wypowiedzieć wszystkie swoje kłopoty.

John Barrymore jest jedynym z najwdzięczniejszych klientów. Leży spokojnie i zamknąwszy oczy odpoczywa nie poganiając charakteryzatora. Następnie jako jednego z najcierpliwszych wymienić można Leif Eriksona, któremu zdawało się nawet, że zasypiał często w trakcie charakteryzacji.

Cierpliwy jest Akim Tamirow, którego charakteryzacja pewnego razu trwała około 6 godzin.

Wspominaliśmy o cierpliwości Johna Barrymora, który potrafi w zupełnym spokoju odpoczywać podczas zabiegów charakteryzacyjnych. Jego przeciwieństwem jest Carrol Naish, znany aktor charakterystyczny, który niecierpliwi się przy najkrtószym zabiegu, zaś przy poważniejszych operacjach kosmetycznych, wyprowadza z równowagi nie tylko siebie ale i całe otoczenie.

Betty Grable, żona Jackie Coogana należy również do tych osób, które podczas charakteryzacji trwającej trzy kwadranse, znajdują wytchnienie i odpoczynek, jednak denerwują się gdy trwa ona nieco dłużej. Podczas posiedzeń w ateliers kosmetycznym Miss Grable wstaje co pewien czas z fotela i spacruje po pokoju, gdyż inaczej nie można by do końca doprowadzić charakteryzacji.

Don Ameche, denerwuje się podczas charakteryzacji, ale i jemu często się zdarza, że w trakcie jej zasypia.

Dorothy Lamour, siedzi z zamkniętymi oczyma i gwiżdże, w czasie pracy charakteryzatora.

Sylvia Sidney powtarza sobie role, urozmaicając tym pracę charakteryzatorowi.

Wiele gwiazd woli rozmawiać p czas szminkowania. Najprzyjemniej rozmawia się z Dorothy Lamour, Madeleine Caroll, Betty Grable, Ellen Drew, Barbarą Stanwyck.

Praca charakterystyczna nie jest łatwą. Podczas charakteryzacji nie można stosować szablonu, gdyż każdy aktor inaczej się charakteryzuje. Charakteryzator musi przeprowadzić często dziesiątki prób, zanim natrafi na odpowiednią szminkę lub puder. Gdy już pozna właściwości danego aktora, praca idzie oczywiście szybciej, ale i w tym wypadku nie można się spieszyć, gdyż często drobna usterka psuje całą charakteryzację i naraża realizację filmu na dłuższą przerwę, potrzebną dla przeprowadzenia nowych zabiegów kosmetycznych.

Nowinki z całego świata

FREDDY BARTHOLOMEW SKOŃCZYŁ 15 LAT

Dwa tygodnie temu Freddie Bartholomew skończył 15 lat. Z tej racji, na uroczystym obiedzie urządzonym przez jego opiekunkę — ciotkę Cissie, zjawił się w smokingu. Na przyjęciu obecni byli tylko najbliższy przyjaciele Freddiego i jego ciotki. Między innymi znajdował się również kapitan John Cooper, wierny zwolennik talentu solenizanta, który zawarł przyjaźń z młodziutkim aktorem w dość niezwykły sposób.

Przyjechał dwa lata temu z Annapolis do Hollywood specjalnie po to, by zawrzeć znajomość ze swym ulubieńcem. Znajomość przeszła w zażyłą przyjaźń. Gdy przeszło rok temu na tle majątkowym, trzeba było mianować oficjalnego opiekuna poza ciotką, spośród grona przyjaciół, wybór padł na kapitana Coopera.

Mnóstwo depesz, listów i telefonów, otrzymanych przez Freddie Bartholomew'a świadczyło o jego popularności.

Jak opowiadała ciotka Cissie dziennikarzom, na pięć przed północą przyszedł do jej pokoju Freddie i stanąwszy w drzwiach ze skupionym wyrazem twarzy, powiedział:

— Wiesz, ciociu, to jednak przyjemnie skończyć piętnaście lat. Człowiek czuje się już prawie dorosłym...

ODCIĄŁ SIĘ.

Studio. Nagrywa się scenę dialogu między Jamesem Stewartem i Claudette Colbert do filmu „To wspaniały świat". Reżyser Van Dyke daje rozkaz: „Światła. Kamera!".

I... cisza... nie pada ani jedno słowo. James Stewart milczy, jak zaklęty!

Wszyscy oczekują, jak zareaguje Van Dyke.

— Jim, co z tobą? — pada wreszcie pytanie.

— Zapomniałem roli.. Nie pamiętam dialogy'

— Wstyd. Aleś mi zrobił niespodziankę — roześmiał się Van Dyke. — Nawet Johny Weissmüller nie zrobił mi nigdy takiego kawału.

(Johny Weissmüller i James Stewart nie lubią się zbytnio).

Stewart zdetonowany nic nie odpowiedział.

Ale po przerwie odezwał się do Van Dyke'a:

— Przeglądałem dopiero co scenariusz ostatniego „Tarzana". Nie dziwię się wcale, że Weissmüller nie zapomniał roli... W całym filmie miał powiedzieć tylko... jedno słowo.

SZCZUR W KINIE UGRYZŁ WIDZA

Niejeden z naszych czytelników, ujrzawszy tytuł tego artykułu odniesie wrażenie, że drukujemy go jako ...wesołe wiadomości". Ależ nie! Fakt tego rodzaju miał miejsce naprawdę i to nie na żadnej naszej „zapadłej" prowincji, ale w stolicy świata, w samym Paryżu!

Ugryziony przez szczura podczas seansu w kinie niejaki pan Rene Fiquet wyraził energiczny protest i zażądał wyjaśnien od prefekta policji.

Poszkodowany otrzymał wkrótce wyjaśnienie tej treści:

„Laboratorium epidemiologiczne poddano trupa szczura złowionego przez WP ,badniom i nie wykryła żadnych mikrobów chorobotwórczych.

Zakwestionowany przez WP. lokal jest na ogół czysto utrzymany, natomiast lokale sąsiednie są zaniedbane i brudne, co sprzyja lęgnięciu się szkodników. Właściciel tych lokali został zmuszony do wytępienia szczurów zgodnie z przepisami sanitarnymi obowiązującymi na terenie miasta Paryża. Co się tyczy zaprowadzenia przymusu utrzymywania kotów w tych czy innych lokalach, to władze municypalne nie mogą wywierać nacisku w tym przedmiocie".

I wszystko to miało miejsce w Paryżu w roku pańskim 1939!

MŁODA WIEŚ OBRADUJE

Zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Kieleckiej odbył się w dniu 18 czerwca w sali Domu PW. i WF.

Udział w Zjeździe wzięło 800 członków, w tym 420 uczestników, 380 delegatów z 340 Kół Młodzieży Wiejskiej województwa kieleckiego.

Przed Zjazdem wzięto udział w nabożeństwie w Katedrze przy obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, organizacyj społecznych i instytucyj.

Po nabożeństwie złożono wieniec przed pomnikiem legionistów o barwach narodowych i związkowych, jako wyraz hołdu poległym w walce o wolność.

Zjazd rozpoczęto odśpiewaniem hymnu państwowego i związkowego w obecności wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza, przedstawiciela dowódcy dywizji przedstawicieli samorządu rolniczego, kuratorium, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, spółdzielczości, bratnich organizacji — Wojew. T-wa Organizacyj i Kółek Roln. oraz związków z sąsiednich województw, szkolnictwa rolniczego, uniwersytetów ludowych i licznie przybyłych gości.

Obrady otworzył i przewodniczył prezes Związku Sobolewski, witając serdecznie obecnych.

W przemówieniu powitalnym p. wojewoda kielecki wskazał na dziejową chwilę, w jakiej Zjazd obraduje i nakreślił zadania, które ma wykonać młode pokolenie chłopskie i całe społeczeństwo wiejskie ku wzmożeniu potęgi i obronności Państwa, kończąc swe przemówienie słowami: „Niech żyje Polska, Pan Prezydent, Pan Marszałek".

Słowa te wyzwoliły serdeczną manifestację uczuć patriotycznych młodzieży i były wstępem do prowadzenia obrad w duchu pełnej gotowości młodego pokolenia chłopskiego do jaknajwiększych ofiar dla Państwa

W tym duchu witali Zjazd następni przedstawiciele, a szczególnie postawa ta znalazła swój wyraz w referacie ideowym prezesa Centralnego Związku Stanisława Gierata.

W wyniku wyboru władz na prezesa powołano Staniszewskiego Józefa, a ustępującemu prezesowi zgotowano serdeczną owację i w dowód uznania za wieloletnią pracę wręczono mu złoty znaczek związkowy.

Obrady zakończono odśpiewaniem pieśni organizacyjnej „W chłopskiej Polsce będziem radzić".

Wieczorem w sali teatru WF. i PW. pod protektoratem p. wojewody kieleckiego odbył się „Wieczór pieśni ludowych" w wykonaniu 10-ciu regionalnych zespołów Kół Młodzieży Wiejskiej w łącznej liczbie 180 osób pod ogólnym kierownictwem artystycznym Olszewskiego Jerzego.

Rośnie potęga orlich skrzydeł

Uroczystość zakończenia kursu pilotażu w Masłowie

Na lotnisku LOPP. w Masłowie odbyła się uroczystość wręczenia świadectw z ukończenia kursów pilotażu motorowego dla młodzieży przedpoborowej.

Świadectwa wręczył wychowankom szkoły prezes wojew. okręgu LOPP. dyr. Otmar Kwiciński, wygłaszając przy tej okazji serdeczne przemówienie i życząc młodym pilotom dalszej owocnej pracy nad gruntowaniem potęgi lotniczej Polski.

Warto podkreślić, że szkoła LOPP. im. gen. Rayskiego w Masłowie jest fundacją społeczeństwa, powstałą z drobnych składek LOPP. Kierownikiem szkoły jest znany i doświadczony pilot mjr. Olechnowicz, a szefem pilotażu chor. Skibiński, który w służbie lotniczej znalazł się już w czasie wielkiej wojny, a następnie był nauczycielem ś. p. Zwirki i Wigury.

Szkole pilotażu LOPP. w Masłowie poświęcimy niebawem więcej miejsca.

Konkurs bez rezultatu

Sąd Konkursowy, w składzie którego weszli: przewodniczący dr. T. Seweryn dyr Muzeum Etnograficznego w Krakowie, mgr. I. Karpińska z Wydz. Sztuki Min. WR. i OP., prof. J. Kurzątkowski i p. Z. Czasznicka z Warszawy, nadto przedstawiciele Pol. Tow. Krajoznawczego w Kielcach — prof. E. Massalski prezes Tow., W. Michałowski przewodniczący Sekcji Swiętokrzyskiej, dr. A. Oleś i prof. St. Prauss członkowie tejże Sekcji, zajął niżej podane stanowisko względem prac nadesłanych do Konkursu.

Nagrody I-ej nie przyznano z uwagi na niedość wnikliwe uchwycenie charakteru regionalnego świętokrzyszczyzny jak również niedostateczne obesłanie konkursu, projekty bowiem nadesłało tylko 10 osób.

Jedynie za godne wyróżnienia uznano albumy, torebki damskie, oraz pasek — wykonane z szarego płótna ozdobionego fragmentami świętokrzyskiego pasiaka. Projektodawczynią jest p. Jedlowska z Kielc.

Zwrócono nadto uwagę na niektóre pomysły np. maskotki, lecz dla ich ostatecznej oceny potrzebne byłoby wykonanie w modelu.

Sekcja komunikuje, że w niedługim czasie ogłoszony będzie ponownie konkurs na dotychczasowy temat, w rozszerzonym zakresie i do końca 1939 r.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski
Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.